

BEZPŁATNE



www.mojemiasto.eu

www.facebook.com/mm gazeta



CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

mojemiasto

nr 03 (84) maj / czerwiec 2021

D W U M I E S I Ę C Z N I K



Homeschooling
Edukacja Domowa

Polonez
na liście UNESCO

2021 Rokiem
Stanisława Lema

Kobieta
wielu talentów

Krynicka
Orkiestra Zdrojowa

Moda
na wiosnę i lato

O niewolnikach,
elitach
i gilotynach

Komendant
Wartowników

Chopin
w Monachium

Wolni Polacy
na Białorusi

z Moim Miastem
w Alpach
Sztubajskich

WIĘCEJ NA STR. 26



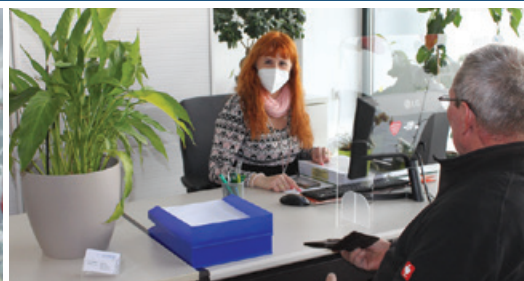
Wanda Schleicher

Generalagentin
 Certyfikowany specjalista ds. Ubezpieczeń

Zschokkestr. 69, 80686 München
 Tel. 089/52011114, Mobil 0162/4704723, Fax 089/52011116
 wanda.schleicher@universa.de
 www.universa-schleicher.de



- Pełne ubezpieczenia zdrowotne z ubezpieczeniem opiekuńczym przy wkładzie własnym 300€!
- Ubezpieczenia Rechtschutz/Ochrona Prawna z uwzględnieniem ochrony danych osobowych w internecie (np. mobbing na FB).
- Ubezpieczenia wypadkowe (obejmuje ubezpieczenie na całym świecie, w pracy i w czasie wolnym 24h). UWAGA: brak różnicowania między grupami zawodowymi tzn. składki takie same dla wszystkich!
- Ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dla osób prywatnych i dla firm.
- Ubezpieczenia na życie z pełnym dopasowaniem we wszystkich sytuacjach życiowych i wyjątkową opcją opieki. Ubezpieczenia od niezdolności do pracy (do 30. roku życia 5 lat - połowa składki).
- Inne ubezpieczenia prywatne i firmowe.



Spis treści

od redakcji

Droży czytelnicy

*Parostatkiem piękny rejs
 Statkiem na parę w piękny rejs...*

Na zawsze odpłynął w piękny rejs Krzysztof Krawczyk, jeden z ostatnich Mohikanów big-beatu, czyli mocnego uderzenia. Nie ma już wśród nas Miry Kubasińskiej i Tadeusza Nalepy, Piotra Szczepanika i Czesława Niemena, który jeszcze pod swoim nazwiskiem, Wydrzycki, debiutował w stylu The Beatles. Odchodzi wielomilionowe pokolenie długowłosych bigbitowców, fanów takich zespołów jak Niebiesko-Czarni, Czerwone Gitary, Trubadurzy, Breakout czy Skaldowie. O rozmiarach tego muzycznego fenomenu, królującego w naszym kraju w latach 60-tych i 70-tych ubiegłego wieku, niech świadczy fakt, że działało wtedy w Polsce 6 tysięcy zespołów bigbitowych (łącznie 20 tysięcy wykonawców), dla których pisało teksty 10 tysięcy autorów.

Na ten młodzieżowy muzyczny nurt i związaną z nim modę na długie włosy, „dzwony” (spodnie), „bitlesowy” (buty z klamrą) czy czapki „oprychówki” komunistyczne władze patrzyły z nieukrywaną niechęcią. Nie była to bowiem młodzież z ich bajki, krocząca w równych szeregach pod czerwonymi sztandarami, z „Międzynarodówką” na ustach. Dlatego też przyprawiano bigbitowi „gębę”, nawołując w propagandowych mediach nawet do jego unicestwienia. Pisano: – „Stwórzmy wielki front walki z zalewem ogłupiających szlagierów. Nie pozwólmy na zwyrodnienie jednej z najpiękniejszych sztuk – muzyki.” Na nic zdały się te zabiegi. Bigbitomania stała się w PRL namiastką wolności, a big-beat przetrwał w doskonałej formie do dziś. Piosenki „Parostatek” czy „Byłaś tu”, Krzysztofa Krawczyka, zna każdy, mimo że liczą sobie ponad pół wieku.

Gorzej było z innymi formami społecznej niezależności. Choćby z wolną od komunistycznej indoktrynacji nauką. W tym obszarze, wzorem ZSRR, obowiązkowym nauczaniem w szkołach państwowych objęto zaraz po wojnie całą młodzież. O przedwojennym tzw. homeschooling, czyli edukacji domowej – pod groźbą drakońskich kar, z odebraniem dzieci włącznie – nie chciano nawet słyszeć. Znalazła się jednak rodzina, która powiedziała NIE, stając do walki z potężnym aparatem propagandy i represji o prawo do domowego nauczania swoich pociech. Wspomnienie tej nierównej walki, ale także wiele innych fascynujących tematów, gości na łamach tego wydania Mojego Miasta.

Zapraszamy do lektury, życząc pięknej wiosny, w zdrowiu przede wszystkim.

MOJE MIASTO

- Rowerem do Medjugorje Damian Łazarski 4
- Polskie Parafie Katolickie 4
- Organizacje katolickie (część 1) Jarosław Ziółkowski 5
- Polonez na liście UNESCO Jolanta Łada-Zielke 6
- Był jeden wyjątek Bożena Boba-Dyga 7
- Felieton – Z czerwonego kalendarzyka Bogdan Żurek 8
- Felieton – Listy z Berdyczowa – Pierogi ruskie Krzysztof Dobrecki 8
- Żyj z klasą – Ludzie przestali ze sobą rozmawiać... Aldona Likus-Cannon 9
- Historia – O niewolnikach, elitach i gilotynach Jolanta Helena Stranzenbach 10
- I kwiaty służą Bogu... ks. Jerzy Grześkowiak 11
- Polskie ślady w Monachium – Monachijski epizod Fryderyka Chopina Marek Prorok 12
- Wywiad z Edytą Kotlińską Jestem wrażliwa na krzywdę i lęk Bogdan Żurek 13
- Krynica zamarła, a Orkiestra wciąż gra! Teresa Kaczorowska 14
- Polski Śląsk Opolski 15
- Na szafot za jabłko Andrzej Białas 16
- Komendant Wartowników Łukasz Wolak 17

PORADNIK

- Z praktyki adwokackiej – Obrona oskarżonego a sumienie adwokata Maciej Pazur 18
- Wywiad z Joanną Gos – Ubezpieczenia DAK 20–21
- W co inwestować Katarzyna Hilger 24
- Z cyklu Alpejskie Klasyki – Zuckerhütl 3507 m n.p.m. Mirosław Jęczyła 26
- Podróże – Z wizytą w Dubaju Sebastian Wieczorek 27
- Jedź z apetytem – Street food niejedno ma imię Ewa Duszkiewicz 28–29
- Kącik piękności – Modę kreujemy codziennie Orlando 30

AKTUALNOŚCI

- Daria Nadolska 32
- Pani Ewa Chciuk-Celt ma 97 lat! Ewa Klimas 32
- Wystawa naznaczona polskim cierpieniem 33
- #WolniPolacyNaBiałorusi 33
- Kod kulturowy Alina Masiakowska-Nowacka 34
- Rok Lema w Polsce i na świecie Małgorzata Gąsiorowska 35
- SV POLONIA München e.V. Co nowego w Polonii Monachium? 37



Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.
 Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.
 Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**





Nie możemy pomóc każdemu, ale każdy może pomóc komuś.
(R. Reagan)

Rowerem do Medjugorje

Nazywam się Damian Łazarski i pochodzę z Krapkowic. W styczniu 2018 roku miałem wypadek, w wyniku którego moja noga wymagała skomplikowanej operacji. Kiedy w trakcie rehabilitacji przejeżdżałem rowerem dziesiątki kilometrów, przyszła myśl, by ten wysiłek w jakiś sposób spożytkować, z przeznaczeniem dla innych chorych i potrzebujących.

W 2020 roku zorganizowałem na portalu siepomaga.pl moją pierwszą charytatywną zbiórkę dla Sandry chorej na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Inicjatywa została dobrze przyjęta przez ludzi dobrej woli, którzy, śledząc mój profil w mediach społecznościowych, włączyli się do samej akcji, a także wsparli zbiórkę. Postanowiłem więc kontynuować i latem tego samego roku pokonałem 600 km z Dingolfing non stop do Krapkowic. W skarbonce, którą założyłem – tym razem dla chorego Kubusia (www.siepomaga.pl/my-dreamforhim) – uzbierało się prawie 13 000 zł. O całym wydarzeniu mogliście państwo przeczytać na łamach czasopisma Moje Miasto.



Podczas pielgrzymki z Bawarskim Legionem Maryi wpadłem na pomysł, aby w tym roku pielgrzymować rowerem z Krapkowic do Medjugorje, około 1100 km, oczywiście by znowu komuś pomóc. Przygotowania trwają. Jazda non stop jest ponad siły. W związku z czym planuję 3–4 noclegi, które niestety generują koszty. Ze względu na bezpieczeństwo jako pilot będzie mi towarzyszył autem jeden z Braci Legionu Maryi. Dochodzą więc koszty paliwa w obie strony.

Będę niezmiernie wdzięczny za każde finansowe wsparcie, obiecując – już tam na miejscu, w Medjugorje, przed figurą Matki Bożej – modlitwę w intencji darczyńców. Dla wszystkich zainteresowanych podaję swój adres emailowy: damian.lazarski90@gmail.com.

W tym roku chciałbym pomóc Paulince Szargut, która, jak Kubuś, cierpi na wadę genetyczną tj. neurofibromatozę.

Deklaruję również całą nadwyżkę zebranych środków finansowych wpłacić na poczet zbiórki dla tej dziewczynki (https://rzutka.pl/5k4ezp).

Damian Łazarski

POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE



MONACHIUM
Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Msze św.:
■ 8:45 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
■ 10:00 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – Msza święta z udziałem dzieci z wyjątkiem miesiąca lipca oraz wakacji letnich
■ 10:00 – kaplica św. Jana Nepomucena (Ludwigsfeld)
■ 11:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) – Msza święta dla dzieci z rodzicami
■ 12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz)
■ 12:15 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)
■ 18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50) – Msza święta z udziałem młodzieży

LANDSHUT
Msze św.:
LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niedermaierstr. 25

■ w niedziele – 11:30
■ środy – 18:00
■ pierwsze piątki miesiąca – 18:00
ERDING – kościół św. Wincentego
Vinzenzstr. 9, 85435 Erding
■ w ostatnia niedziela miesiąca – 19:00
■ modlitwa różańcowa – 18:30
FREISING – kościół św. Piotra i Pawła
Ignaz-Günther-Str. 6, 85356 Freising
■ w niedziele – 16:30

AUGSBURG
Biuro: Thommstr. 24 B, 86153 Augsburg
tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22

Msze św.:
AUGSBURG – kościół św. Alberta
Dr. Schmeling-Str. 60
■ w niedziele i święta – 10:30
■ środa i piątek – 18:30

KARLSRUHE
Biuro: Südensstr. 39, 76137 Karlsruhe
tel. 0721/24654

Msze św.:
KARLSRUHE – kościół St. Josef
Eichelbergstraße 1
■ sobota – 20:00
KARLSRUHE – kościół St. Elizabeth
Sudensstr. 39

■ niedziela – 12:00
Baden-Baden – kościół St. Josef
Lichtentalerstraße 90 A
■ niedziela – 15:00
PFORZHEIM – kościół St. Franciszek
Lindenstraße 26
■ niedziela – 09:00

RASTATT – kościół Zwölf Apostel
Rötterbergstraße 14
■ sobota – 17:00

ROSENHEIM

Msze św.:

ROSENHEIM – St. Michael, Westerdorferstr. 43

■ w niedziele i święta kościelne – 10:30

Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46

■ od wtorku do piątku – 18:00

TRAUNSTEIN – St. Josef, Salinenstr. 2

■ IV sobota miesiąca – 17:00

TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser

Rathausplatz 1a

■ I niedziela miesiąca – 17:00

FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Straße 2

■ II niedziela miesiąca – 17:00

GERETSDRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21

■ III niedziela miesiąca – 16:00

WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1

■ II sobota miesiąca – 17:00

IV niedziela miesiąca – 15:00

■ Okazja do spowiedzi pół godziny przed Mszą św.

NORYMBERGA

ks. Stanisław Stenka CR

Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355

Fax 0911/3475749

Msze św.:

■ w niedziele – 09:00 (Boże Narodzenie, Wielkanoc – 10:15) kościół św. Willibalda,

Zengerstr. 12, 90471 Nürnberg

(metro Bauernfeindstrasse)

■ w niedziele – 12:00 kościół św. Józefa

Gießereistr. 2, 90489 Nürnberg

Lichtenau koło Ansbachu

■ II niedziela miesiąca – 16:00

INGOLSTADT

ks. Ryszard Kazimierzczak

Gaimersheimerstr. 32, 85057 Ingolstadt

tel.: 0841 84845

Msze św.:

Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4

■ w niedziele – 10:00

■ w dni powszednie 18:00

Gmina Weissenburg Kościół – Willibald-Kirche

■ II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART

o. Jan Zubel

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart

tel.: 0711 5852914

Msze św.:

STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378

Stuttgart

■ w niedziele i święta – 10:30

■ środy – 18:30

■ pierwszy piątek miesiąca – 18:30, spowiedź – 18:00

■ piątki (Wielki Post, maj, październik) – 18:30

BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14
71034 Böblingen

■ w niedziele i święta – 12:30

■ czwartki – 18:30

■ pierwszy czwartek miesiąca spowiedź – 18:00

TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3

72076 Tübingen

■ w niedziele i święta – 15:00

■ piątki – 19:00

spowiedź pierwszopiątkowa – 18:30

KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29,

73230 Kirchheim

■ I, III i IV niedziela miesiąca – 18:00

■ II i IV niedziela miesiąca – 12:30

BACKNANG – Kościół Christ König, Marienburger Str. 5, 71522

Backnang

■ w niedziele – 15:30

LUDWIGSBURG

ks. Eugeniusz Bartnik

Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369

Msze św.:

Kościół st. Elizabeth, Moldaust. 20

■ w czwartki – 19:00

■ w piątki i soboty – 18:30

■ niedziele – 10:15

HEILBRONN – NECKAGARTACH

kościół św. Michała, Liebermannstr. 18

■ niedziele – 12:30

REGENSBURG

o. dr Józef Maziarz

Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg

tel.: 0941 79 44 78

Msze św.:

kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9

93055 Regensburg

■ w niedziele i święta – 10:30

ROTTWEIL

ks. Wiesław Soja

Krummer Weg 17, 78628 Rottweil

tel.: 0741 20966590

Msze św.:

ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer Weg

41, Rottweil

■ w niedziele – 9:15

TUTTILINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532

Tuttlingen

■ w niedziele – 12:00

BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336

Balingen

■ w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00

NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229

Nagold

■ w I, III i V niedzielę miesiąca – 17:00

LOBBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290

Loßburg

■ w II sobotę miesiąca – 17:00

■ w IV sobotę miesiąca – 19:00

O początkach 150-letniej obecności Polaków w Zagłębiu Ruhry

JAROSŁAW ZIÓŁKOWSKI

dzieli życie między Bochum i rodzinny Gdańsk; jest absolwentem historii UG; zajmuje się m.in. przewodnictwem turystycznym i przekładami literatury; jego staraniem ukazał się w Niemczech „Dywizjon 303” Arkadego Fiedlera (tytuł niemieckiego wydania: „Staffel 303. Die polnischen Jagdflieger in der Luftschlacht um England”).



Organizacje katolickie

część 1

Pod względem liczby polskich organizacji Zagłębie Ruhry przewyższyło wszystkie pozostałe regiony Rzeszy razem wzięte, co zawdzięczano również pomocy kleru niemieckiego przy zakładaniu towarzystw katolickich. Te działały początkowo w ramach parafii, a ich nieformalne powiązanie nastąpiło w roku 1891, wokół „Wiarusa Polskiego”, który stał się organem prasowym ruchu.

Polacy trafiali pod skrzydła niemieckiego Kościoła z racji wiary, a zbliżeniu sprzyjały nadto kulturkampf oraz „główny wróg” – socjalizm. Integracyjna funkcja towarzystw ujawniała się podczas wprowadzania ich w życie parafii: święcono chorągwie, u boku stowarzyszeń niemieckich brano udział w procesjach, pielgrzymkach i świętach kościelnych, odwiedzano się wzajemnie, wspólnie świętowano. Zatem współpraca z miejscowymi księżmi układała się początkowo harmonijnie.

Struktura i działalność towarzystw

Charakter emigracji oraz prawodawstwo, które dopiero w roku 1908 zezwoliło kobietom przynależać do stowarzyszeń, zaważyły na ich czysto męskim składzie. Członkowie wybierali zarząd składający się z prezesa, sekretarza i skarbnika (funkcje te piastowali robotnicy, zbierając doświadczenie jako przyszli działacze polityczni i związkowi), natomiast od strony organizacyjnej pomagał patron, czyli duchowny niemiecki.

Przy towarzystwach istniały kasy zapewniające zapomogę chorobową, jednak jeśli zachorowanie nastąpiło z własnej winy (np. pijaństwo), wówczas wsparcie nie przysługiwało. Członkowie kas byli zobowiązani uczestniczyć w pogrzebach, a organizowanie pochówków miało szczególne znaczenie w początkowym okresie, gdy wobec braku doświadczenia przy pracy pod ziemią dochodziło do częstych wypadków wśród wielu jeszcze wówczas samotnych mężczyzn.

Towarzystwa miały też chronić robotników przed socjalizmem, podkreślano zatem ich apolityczność. Celem było kształcenie religijne, praca oświatowa (zakładano biblioteki) oraz podnoszenie poziomu moralnego członków, którymi mogli być tylko

Polacy-katolicy. Zebrania otwierało czytanie Ewangelii, następnie był czas na pieśń kościelną, mowę prezesa, śpiewano piosenki świeckie, słuchano wykładów na tematy religijne, a na koniec odczytywano artykuł



Sztandar polskiego towarzystwa kościelnego z Gelsenkirchen-Schalke (zdj. J. Ziółkowski)

wybrany z poznańskich gazet katolickich. Zabiegano też o polskojęzycznych spowiedników, a w czasach księdza Franciszka Lissa wprowadzono wykłady o historii Polski oraz przedstawienia artystyczne.

Z okazji świąt urządzano procesje, czasem z udziałem ponad dwudziestu towarzystw, podczas których poczytano sztandarowe występowywały w rogatywkach bądź maciejówkach i przy szabli. W kolorystyce przeważał amarant zastępujący zakazane barwy narodowe. W asyście orkiestry obchodzono kilka kościołów, na zakończenie słuchano przemów, oglądano występy artystyczne, wśród nich żywe obrazy ukazujące na przykład Kościuszkę pod Racławicami czy Sobieskiego pod Wiedniem. Około roku 1905 przemarsze te – jako manifestacje narodowe – zostały zabronione, a decyzję zaaprobował episkopat niemiecki.

Religijny charakter organizacji oraz bliskość Kościoła do Partii Centrum powodowały, że Polacy często zostawali jej wyborcami. Mimo to i mimo antysocjaldemokratycznego nastawienia towarzystw były one traktowane nieufnie, podejrzewano bowiem, że pod przykrywką pobożnej działalności realizowane są idee narodowe, a te kolidowały z pruską racją stanu, skoro znaczną część państwa stanowiły obszary rozbiorowe.

Rozwój ruchu

Po powstałym w roku 1876 w Dortmundzie Towarzystwie „Jedność” na kolejne – św. Barbary w Gelsenkirchen – trzeba było czekać aż siedem lat. W momencie przybycia księdza Józefa Szotowskiego (1884/1885) istniało ich tylko pięć. To on, współdziałając z miejscowymi duchownymi, przyczynił się do stworzenia dwudziestu organizacji: już w roku 1885 zawiązano Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheidzie i św. Barbary w Bochum. Dzieło kontynuował ksiądz Liss: tworząc stowarzyszenia głównie wokół Bochum, Gelsenkirchen i Dortmundu, dopomógł w powstaniu około dwudziestu dalszych. Stał się ich duchowym ojcem, odprowadzał msze z okazji kongresów towarzystw, święcił chorągwie.

Za sprawą obu duchownych niemal we wszystkich parafiach, gdzie żyło wystarczająco dużo Polaków, działały polskie towarzystwa kościelne. Stały się one ważnym wsparciem dla pierwszej generacji osiedleńców nie zawsze akceptowanych przez otoczenie. Pozwalały też przewyżczać animozje nie tylko między imigrantami pochodzącymi z różnych regionów zaborów, ale nawet z sąsiednich powiatów. Nietrudno zinterpretować takie zachowania jako wyraz słabego poczucia wspólnoty narodowej.

Za kadencji księdza Lissa założono w Bochum Towarzystwo Pomocy Naukowej pod wezwaniem św. Józefa z zadaniem udzielania materialnego wsparcia uczącym się w seminariach duchownych, później także idącym na studia teologiczne, a pochodzącym z ubogich rodzin. Lista z roku 1912 przekazuje informację o dwudziestu pięciu stypendystach, których ojcowie byli górnikami, robotnikami w fabrykach, rzemieślnikami i pracownikami związków zawodowych. Finansowanie odbywało się m.in. dzięki kolektom prowadzonym na zebraniach towarzystw katolickich



Krzyż misyjny przy kościele św. Józefa, obecnej polskiej parafii w Bochum (zdj. J. Ziółkowski)

Poloneza czas wpisać – na listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO

Polonez

na liście UNESCO



J.Ł.Z.: Wpis poloneza na listę UNESCO ma na celu jego rozpowszechnienie, ale także ochronę i zabezpieczenie żywej tradycji tego tańca. Czy to znaczy, że jest on w jakiś sposób zagrożony?

R.A.: W pewnym sensie zagrożona jest „żywa” praktyka poloneza, czyli tańczenie go na co dzień. Polonez jest obecnie wypierany z wielu bali, studniówek na przykład przez walc. Poza tym zaniedbuje się naukę poloneza. Nie ma w Polsce szkół tańców narodowych, brak też systematycznego nauczania tego tańca, choćby na lekcjach wychowania fizycznego. Przygotowując maturzystów do studniówek widzę, ile problemów sprawia im wykonanie kroków poloneza do muzyki. Niektórzy nie są w stanie wysłyszeć, gdzie jest „raz”, a ten pierwszy krok jest bardzo ważny. Po drugie, polonez jest tańcem przypisanym do tylko jednej imprezy. Pomija się jego rolę obyczajową i historyczną, a przecież jest to taniec odzwierciedlający polską mentalność.

J.Ł.Z.: Czy istnieją źródła historyczne na jego temat?

R.A.: Bardzo mało jest pozycji książkowych o samym polonezie, z których można dowiedzieć się o jego historii i różnych odmianach. Ja zajmuję się rekonstrukcją polonezów z dawnych epok. Obecnie próbuję odtworzyć jeden z nich, z niemieckiego traktatu pochodzącego z 1759 roku. Polonez – kontredans tam przedstawiony, zapisany został we francuskim systemie Raoula-Augera Feuilleta. Są to więc unikatki, perełki, które pokazują, że polonez miał bardzo wysoką pozycję w całej Europie. Warto byłoby przywrócić mu tę dawną rangę.

Rozmowa ze znaną naszym Czytelnikom Romaną Agnel, dyrektorką Baletu Cracovia Danza i współinicjatorką wpisu poloneza na listę reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO. Balet Cracovia Danza stanie się koordynatorem wydarzeń artystycznych towarzyszących tej kampanii, w której ważną rolę odgrywa też miasto Kraków.



Jolanta Łada-Zielke

J.Ł.Z.: Dlaczego przyjęła się jego francuska nazwa – „polonaise”?

R.A.: Tańce polskie, które komponowano i prezentowano na dworach Europy, pełniły funkcje reprezentacyjne i z czasem zastąpiły pawane. Określano je mianem *polonaise*, *alla polacca*, czy *polnischer Tanz*. Później zagadnieniami związanymi z tańcem zajęła się Francja i ten słownik taneczny jest do dziś oparty na terminach z języka francuskiego. Na przykład nazwy kroków w naszym mazurze też są francuskie: *pas marché*, *pas balancé*, *pas chassé*, *tour de main*. Dlatego polonez w osiemnastym wieku otrzymał nazwę francuską, która jest używana do dziś.

J.Ł.Z.: Polonez jako gatunek muzyczny inspirował zagranicznych kompozytorów. Ryszard Wagner skomponował poloneza D-Dur na fortepian w dwóch wersjach, na dwie i cztery ręce. Umieścił także motywy polonezowe w operach „Złoto Renu” i „Zmierzch bogów”, oraz w uwerturze „Polonia”...

R.A.: Owszem, nie jest to tylko muzyka polska, którą tworzyli wyłącznie polscy kompozytorzy, choć praktycznie każdy z nich pisał polonezy. Ale robił to też Jan Sebastian Bach (*Suita francuska E-Dur, BWV 817*), Piotr Czajkowski (opera „Eugeniusz Oniegin”), czy wspomniany przez ciebie Wagner. Formy polonezowe są obecne w utworach baletowych i w operach. Planujemy przygotowanie opracowań na ten temat, bo na przykład nie ma żadnej pozycji choćby na temat dziejów i tradycji wykonawczej poloneza w Krakowie. Do najsłynniejszych krakowskich utworów z tego zakresu należy „Polonez Kościuszki”.

J.Ł.Z.: Z jakim odzewem spotykają się Wasze działania?

R.A.: Pani Katarzyna Olesiak, Dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, zdecydowała, że obecny rok

upłynie pod znakiem poloneza. Zagości on podczas Nocy Tańca na wszystkich scenach, na których odbędą się prezentacje taneczne. Będzie nauka poloneza, będzie „integracja” z polonezem, planujemy specjalną konferencję pod tytułem „Polonez w Krakowie”. Zamieszczamy już informacje o podjętej przez nas promocji poloneza między innymi na naszym specjalnym profilu na Facebooku. W naszą akcję angażuje się wiele podmiotów w Polsce i za granicą.

J.Ł.Z.: Jakie działania trzeba podjąć w celu sfinalizowania wpisu?

R.A.: Do końca lutego trwała internetowa zbiórka podpisów poparcia dla naszej idei. Zebrałiśmy ich w sumie sześć tysięcy. Nasze dossier zostało pozytywnie zaopiniowane przez Polską Radę Dziedzictwa Niematerialnego. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński popisał nominację poloneza. W tej chwili przygotowujemy dossier, aby zaprezentować go na poziomie międzynarodowym. Musimy między innymi opracować film prezentujący przedmiot nominacji. Cieszymy się, bo wiele osób deklaruje, że prześlą nam swoje własne materiały filmowe.

J.Ł.Z.: Czy po ogłoszeniu wpisu odbędzie się wspólny bal z udziałem tancerzy baletu Cracovia Danza i publiczności na Rynku Głównym?

R.A.: Mamy taką nadzieję. Chcemy nie tylko zatańczyć poloneza na Rynku, ale żeby zagościł on ponownie w świadomości mieszkańców i we wszystkich kulturalnych instytucjach. Spodziewamy się, że Dni Poloneza będą świętem, podczas którego będzie możliwość zatańczenia, zaśpiewania i przyjrzenia się różnym aspektom tego tańca.

J.Ł.Z.: Dziękuję za rozmowę.



Polonez na krakowskim rynku kończący Festiwal Tańców Dworskich w 2019 roku (foto: Tomasz Korczyński)

Był jeden wyjątek

Homeschooling w rodzinie Bobów w dobie PRL, zwieńczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Homeschooling, zwany inaczej Edukacją Domową, to najstarsza forma edukacji na świecie. Jej bogate tradycje istniały też w Polsce, najczęściej w rodzinach ziemiańskich czy inteligenckich, gdzie używało się na nią określenia „odebrał staranne domowe wykształcenie”. Niestety tę ugruntowaną w historii oświaty formę edukacji i wychowania brutalnie przerwał ustrój komunistyczny. W dobie stalinizmu wprowadzono obowiązek posyłania dzieci do państwowej szkoły o jedynej słusznej linii światopoglądowej. Edukacja – pod szyldem walki z analfabetyzmem – stała się narzędziem indoktrynacji, wykorzeniania religii i zapatrywań innych niż materialistyczne i komunistyczne. Poddali się tej presji wszyscy, z wyjątkiem... Był jeden wyjątek! – rodzina Danuty i Bartłomieja Bobów.



Zdjęcie ślubne Danuty i Bartłomieja Bobów (Kraków, 1944)

Bartłomiej był przedwojennym inteligentem. Ukończył m.in. wydział rolnictwa na Akademii w Bydgoszczy. Pracował jako nauczyciel domowy synów ordynata Teodora Twardowskiego oraz w szkolnictwie rolniczym. Kilka lat spędził w Stanach Zjednoczonych, m.in. jako wykładowca literatury i języka polskiego w Collage Cambridge Springs, był dziennikarzem w Kurierze Narodowym, a ostatecznie wicekonsulem w Nowym Jorku. Podczas wojny, w roku 1944, poznał Danutę Wasińską, z którą podzielał pasje i ideały. Danuta była przedwojenną prymuską i gdyby nie wybuch wojny, studiowałaby na AGH hutnictwo. Podczas wojny nauczała na Tajnych Kompletach, a już od 10 roku życia udzielała korepetycji.

Bartłomiej od początku był wobec komunizmu sceptyczny. Uważał go za system fałszywy. W roku 1945 urodziła się im pierwsza córka Bogumiła. Jej obowiązek szkolny przypadł na rok 1952, okres szczególnie intensywnej laicyzacji i terroru. Z inicjatywy Bartłomieja małżonkowie postanowili nie posyłać jej do szkoły, by nie narażać na „degradację” i niespójność wychowania w szkole i w domu. Początkowo ich decyzję Bartłomiej argumentował rzeczowo i łagodnie, odwołując się do tradycji domowego nauczania, do swoich i małżonki kompetencji nauczycielskich. Niestety, w odpowiedzi otrzymywał grzywny, przy czym zasądzano mu „najwyższy ich wymiar”. Szybko sprzeciw przybierał na sile i stał się nie tylko walką o prawo do edukacji domowej czy pluralizm w szkolnictwie,

ale również wyrazem walki z ustrojem totalitarnym. W międzyczasie Bobowie doczekali się dwóch chłopców, bliźniaków, i dwóch córek.

Każdy posiłek, spacer był w rodzinie Bobów okazją do przekazywania wiedzy, nauczania moralności i kształtowania charakteru. Dzieci rosły w otoczeniu kilku tysięcy książek z biblioteki rodziców. Procesy, szykany, psychiczne tortury ze strony UB, później SB, trwały 10 lat, w czasie których odbyło się 18 rozpraw sądowych. Sytuacja stała się



Rodzina Bobów. Stoją od lewej w pierwszym rzędzie Bogusław, Bogumiła, Bogdan. W drugim rzędzie Bartłomiej, Bolesława, Danuta (Kozy, 1950)

bardzo groźna, kiedy sąd wydał wyrok o pozbawieniu Bobów praw rodzicielskich, a dzieci chciano zabrać i wywieźć do sowieckiej Rosji. Bartłomiej napisał wtedy depechę do premiera Józefa Cyrankiewicza:

Prowincjonalne „kacyki” partyjno-administracyjne u nas dopuszczają się na osobowości mojej krzywd i gwałtów, wołających o pomstę do Wszechmogącego Boga, usiłując ukraść mi moje, małe dzieci. Niesłychane! – dzieciokradzy! – Proszę o natychmiastową interwencję i ochronę, bo nie mam już siły czuć we dnie i w nocy z siekierą u nogi, na straży moich dzieci.



Stuletnia Danuta Boba z Medalem Komisji Edukacji Narodowej (Bielsko-Biała, luty 2021)

Pomogło, niestety na chwilę. Ostatecznie dopiero w 1962 r. sprawa została umorzona. Kiedy w roku 1967 urodziła się Bobom ostatnia córka, kuratorium przyznało jej prawo do Edukacji Domowej na podstawie wcześniejszych rezolucji. Jednak dopiero w roku 1981, kiedy w kraju wybuchła Solidarność, rodzice zdecydowali posłać ją do państwowej szkoły.

Edukacja Domowa w rodzinie Bobów trwała 29 lat, w czasach, gdy było to prawnie zabronione. Co wyrosło z ich piątki dzieci? Bogumiła, która w szkole nie spędziła ani dnia, została lekarką, chirurgiem i specjalistką traumatolog-ortopedą. Po upadku komuny była parlamentarzystką, posłanką na Sejm I kadencji. Dwa lata młodsze bliźnięta: Bogdan ukończył inżynierię materiałową i ceramikę na AGH, a Bogusław został artystą malarzem i scenografem teatralnym. Kolejna córka, Bolesława, jest nauczycielką plastyki i wiedzy o kulturze, zaś najmłodsza Bożena (autorka artykułu) ukończyła Konserwację Dziej Sztuki na ASP w Krakowie, stworzyła też Fundację Art Forum, z którą organizuje m.in. Krakowski Festiwal Akordeonowy.

Głowa rodu, Bartłomiej, niestety nie doczekał upadku systemu, na walkę z którym poświęcił całe swoje powojenne życie. Zmarł w 1984 roku. Danuta dożyła 100 lat, które ukończyła 27 stycznia 2021 roku. Trzy tygodnie później – za wkład w polską oświatę, za heroiczną, zwycięską walkę o nieskażone komunistyczną indoktrynacją wychowanie własnych dzieci – Minister Edukacji i Nauki odznaczył Jubilatkę Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Bożena Boba-Dyga



FELIETON

Bogdan Żurek



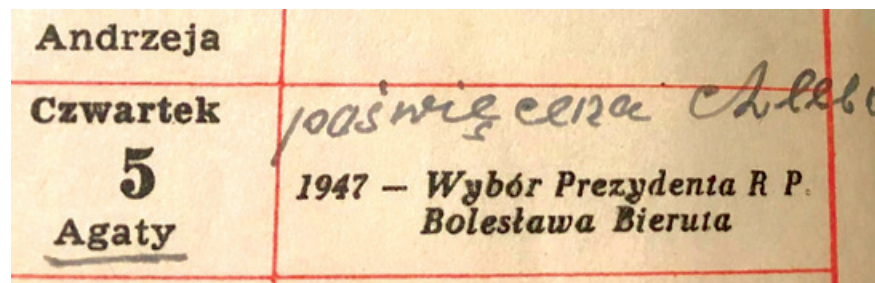
Nigdy nie miałem czasu na uporządkowanie ich zawartości. Teraz – zmuszonym wyżej wymienionymi okolicznościami – czas znalazłem. I co z tego? Okazuje się, że „ważność” tych moich „rodzinnych klejnotów” na ważności znacznie straciła. Jakież umowy wynajmu mieszkań, a przeprowadzałem się ponad dwadzieścia razy, kupna i sprzedaży SHL-ki, mojego pierwszego i ostatniego motoru, a także Syrenki – mojego pierwszego, ale nie ostatniego auta. Cała masa rachunków za meblościanki, regały, wersalki i za pierwszy telewizor marki Neptun. Wszystko to nadaje się na przymiał... chociaż? Chociaż parę dni temu wśród tej makulatury natrafiłem na PERŁKĘ sprzed prawie siedemdziesięciu lat – kalendarzyk dziadka Zygmunta, ojca mojej Mamy.

„Kalendarzyk terminowy” na rok 1953 wydano w nakładzie 200 tys. egzemplarzy. Jak przystało na stalinowskie czasy, kolor jego jest czerwony. Co prawda, nie odnotowano w nim śmierci Stalina (5.03.1953), bo kalendarzyk wydrukowano kilka miesięcy wcześniej, ale znajdujemy w nim całą plejadę ważnych dla komunistów rocznic, obok których dziadek robił swoje prywatne notatki.

I tak, pod datą 2 lutego – Zwycięstwo pod Stalingradem, dziadek dopisał ołówkiem: „Matki Boskiej Gromnicznej”, trzy dni później, 5 lutego – Wybór Prezydenta RP Bolesława Bieruta, widnieje dziadkowe „poświęcenie

Z czerwonego kalendarzyka

Pomny rad śp. Taty – który ostrzegał: „jak zauważysz, że biorą z twojej półki, porządkuj papiery” – od pewnego czasu grzebię w rodzinnych „archiwaliach”, bo widzę, że z mojej półki biorą i to coraz obficie. Robi się wokół pusto. Do krainy „wiecznych łowów” odchodzą rówieśnicy z podwórka, muzycni idole tamtych lat, przyjaciele. Przekopuję więc stare rozsypujące się kartony, z wyblakłym opisem WAŻNE, które wlokłem za sobą przez całe życie.



chleba”, a 23 lutego, w rocznicę utworzenia Armii Czerwonej, dziadek oznajmił, że ociepliła się krowa, dodając iż „krowa, po buhaju, do ocieplenia musi chodźć 285 dni”.

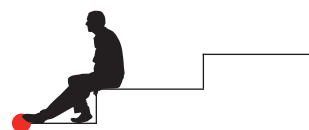
Przez cały rok 1953 komunistyczne święta i rocznice, propagandowo umieszczone w kalendarzyku, przeplatają się z życiem codziennym jego właściciela. 29 marca komuniści czczą 5. rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego, a dziadek idzie do spowiedzi wielkanocnej, 18 kwietnia urodził się Bolesław Bierut, a u dziadka „krowa wyszła na wiosenną paszę”, 21 kwietnia – 8. rocznica Układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej pomiędzy Polską a ZSRR sąsiaduje z kupnem mąki i otrąb, a 20 czerwca, w rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, dziadek zanotował, że „od godz. 9 do 11 wieczorem padał ulewny deszcz ze strasznymi grzmotami i piorunami”. Były też horrory z happy endem: „14 października

kupiono 3 gęsi, 17-go gęsi przepadły, 22.X – jedną odnalazłem!”. Kalendarz zamyka 31 grudnia – powstanie Rządu Tymczasowego RP wraz z dziadkowym: „Urlop na rok 1954, w lipcu 15 dni, w grudniu 15 dni”.

Widać, że komunistyczne rocznice nie robiły na moim dziadku żadnego wrażenia. Nie ma bowiem w kalendarzyku ani jednego wpisu do nich się odnoszącego. Chociaż „pochmurno, od rana mrozi, wieje chłodny wiatr”, zapisane pod 15 grudnia, dniem rocznicy zjednoczenia partii robotniczych i powstania PZPR, można odczytywać dwuznacznie.

Mimo że Stalin zmarł w roku 1953, w tym samym, w którym wydano czerwony kalendarzyk, stalinizm w Polsce nie skończył się z chwilą jego śmierci. Trwał jeszcze długo, wystarczająco długo, by w mentalności niektórych przetrwać do dziś.

FELIETON



LISTY Z BERDYCZOWA

Pierogi ruskie

Dlaczego nie jemy kaczych jaj? To bardzo proste. Kura, kiedy zniesie jajko, to gładce, a reklama jest dźwignią handlu. Tak i ja postanowiłem zareklamować moją najnowszą książeczkę. Nosi tytuł: „Pierogi ruskie”. A o czym jest? Odpowiem anegdotą.

Książka bowiem usiłuje w oczywistych skrótach pokazać, jakiego okrucieństwa doznawaliśmy ze strony Rosjan od – mniej więcej – czasów króla Stefana Batorego, czyli od czasu pierwszego zwarcia z imperium carów jeszcze, po czasy najnowsze. Próbuje też wyjaśnić źródła tego okrucieństwa i przyczyny szczególnej uwagi poświęcaną nam, Polakom, przez kolejne reżimy Rosji.

W Rosji byłem dobry rok. Jasne, że można być dłużej. Ale ile bym w Rosji nie był, i tak krytycy powiedzą: „Rok podróży, niewiele zobaczył”.

To prawda, lecz jak napisał mój wielki poprzednik, Markiz de Custine, w swoich „Listach z Rosji”: „To prawda. Niewiele

zobaczyłem, lecz wiele odgadłem. Kiedy twój syn będzie niezadowolony z własnego kraju – pisze dalej Markiz – skorzystaj z mojego przepisu i powiedz mu: «Jedź do Rosji!». Ktokolwiek zobaczy ten kraj, będzie zadowolony, że żyje gdzie indziej, obojętnie gdzie. Zawsze dobrze jest wiedzieć, że istnieje społeczeństwo gdzie szczęście jest niemożliwe w żadnej postaci, bo zgodnie z prawem swojej natury, człowiek nie może być szczęśliwy bez wolności.

Życzę pouczającej i, mam nadzieję, miłej lektury.

Książka do nabycia w największych księgarniach internetowych.

Ludzie przestali ze sobą rozmawiać...

Nareszcie wyszło słońce, zapowiada się piękna wiosna. Wczoraj jeszcze padał śnieg i straszły zimą, a to przecież już kwiecień. Pogoda wyrabia z nami, co chce, ale zresztą nie tylko ona. Między rządzącymi i kwietniem nastąpiła dziwna synchronizacja, zgodnie z niemieckim przysłowiem: „der April macht was er will” (pol.: kwiecień plecień...). Nagle w słoneczny dzień pojawia się burza albo obfite opady śniegu, a potem znowu świeci słońce. W jeden dzień sklepy są otwarte, na drugi zamknięte. Raz dzieci chodzą do szkoły, raz siedzą w domu. Męcząca jest taka pogoda. Ludzie powoli mają dosyć. Zawsze mili, pogodni, nadzwyczaj uprzejmi monachijczycy zrobili się jacyś nerwowi.

Dzisiaj wyjątkowo nic im nie pasowało. Najpierw odczułem to w sklepie ze zdrową żywnością. Ze względu na ograniczoną liczbę klientów, było w nim niewiele osób, dwie kasy, żadnej kolejki, więc gdy stojąca przede mną dziewczyna zaczęła mi dawać lekcje, że nie powinienam stać za nią, tylko przy drugiej kasie, pomyślałam, że coś wyjątkowo musiało ją ugryźć i nie ma gdzie się wyładować. Naciągnęłam maskę po same oczy i nie odezwałam się ani słowa. Spokojnie stałam dalej. Ona jednak nie dawała za wygraną i złowieszczo stwierdziła:

- Pani nie może tu stać.

- Mogę – odcięłam się krótko, a mój głos niespodziewanie stracił łagodność.

- Nie może – upierała się przy swoim, kończąc układanie towaru na taśmie.

- Mogę – powtórzyłam stanowczo.

- Nie jestem pewna – nie poddawała się.

- Babo, daj mi spokój – przebiegło mi przez myśl, ale nic nie odrzekłam, bo niespodziewanie do dyskusji wtrącił się kasjer.

- Ta pani może – powiedział bardzo spokojnie, chcąc załagodzić wiszącą w powietrzu burzę.

Ciągle nie mogłam zrozumieć, o co jej chodzi z tą kolejką. Jedyne, co rozumiałam, że chce, abym poszła do drugiej kasy, która była pusta. Ale ja nie miałam ochoty się ruszać i nie poszłam. Jakaś przekorna się zrobiłam.

Wychodząc ze sklepu machnęłam ręką, że ludzie jacyś nerwowi się robią i to całkiem bez powodu, a to kompletnie nie jest w stylu monachijczyków. Po drodze wstąpiłam do spożywczego. Tam jakaś inna kobieta nawrzeszczała na mnie, że stoję za blisko. Po części miała rację, więc bez słowa cofnęłam się do tyłu.

Pomyślałam, że to nie mój dzień, bo wszyscy na mnie wrzeszczą i nie powinnam więcej robić zakupów. Jednak po krótkim namyśle doszłam do wniosku, że właśnie dlatego, że wrzeszczą, powinnam to sobie wynagrodzić i wstąpiłam do drogerii. Nauczona dwoma poprzednimi doświadczeniami, stojąc do kasy upewniłam się, że stoję w prawidłowej kolejce i ze wzrokiem wlepionym w oznaczone na posadzce żółte linie sprawdziłam, czy zachowuję prawidłową odległość. Linie były wyjątkowo dokładnie odmierzone i zaznaczone grubą żółtą taśmą. W innych sklepach odstępy mają tylko metr, w tym miały dokładnie, albo nawet więcej, półtora metra. Uśmiechnęłam się do siebie, że już nikt nie może się do mnie docześcić, bo stoję na właściwej linii i w odpowiedniej odległości, gdy niespodziewanie z tyłu dobiegł mnie dobitny męski głos:



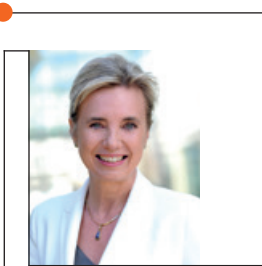
- Niech się pani posunie do przodu! Przecież nie można aż tak dużej odległości trzymać, bo niedługo wszyscy na ulicy wyładujemy. Nareszcie jeden normalny – przebiegło mi przez myśl i automatycznie zrobiłam krok do przodu.

- Tak jest ok? – zapytałam odwracając się do tyłu.

Za mną stał starszy mężczyzna, około osiemdziesiątki, ubrany jakby wybierał się na randkę.

- Ok – uśmiechnął się.

Gdy wychodziłam ze sklepu, krzyczał coś jeszcze na kasjerkę, ale to już mnie nie interesowało. Ściągnęłam maseczkę i odetchnęłam z ulgą. Ludzie jacyś wybuchowi się zrobili. Wszystkiego mają dosyć. Wszystko ich denerwuje. Brak kontaktu, brak rozmowy, starają się wyładować na innych, nie kontrolując swych emocji. Maseczki nie tylko zasłaniają twarz, maskują uśmiech, ale przede wszystkim wywołują agresję.



Aldona Likus-Cannon

*To, co nas nie zabije, uczyni nas silniejszymi.
(Friedrich Nietzsche)*

- A może ludzie krzyczą, bo jak mówi się przez maseczkę, to nikt nikogo nie usłyszy? – przebiegło mi przez myśl, gdy kierowałam się do podziemnego przejścia. Przed zejściem w dół założyłam maseczkę. To takie ćwiczenie, jak na poligonie wojskowym. Maseczka na twarz, maseczka z twarzy. Można jeszcze wybrać opcję, maseczka cały czas na twarzy, ale ja lubię ćwiczenia, więc ściągam, gdzie przepisy zezwalają, i zakładam, gdzie przepisy nakazują.

Wychodząc z podziemia, na dole ruchomych schodów, zobaczyłam starszego przygarbionego mężczyznę stojącego u samej góry. Cekał, kiedy schody zatrzymają się, aby mógł nimi zjechać. Młodzi, zabiegani ludzie śpieszyli się, aby wjechać na górę. Nie miał wielkich szans, aby zjechać w dół. Przystanąłam na chwilę, tamując ruch i poczekałam, aż schody się zatrzymają. Gdy starszy pan, zjeżdżał w dół, ja wbiegałam do góry zwykłymi schodami, zadowolona, że mogę trochę poćwiczyć. Gdy mijaliśmy się, on na ruchomych schodach, ja na zwykłych, odsunął maseczkę i wymachując ręką z uśmiechem krzyczał:

- Danke schön, danke schön!

Jego śmiejące się oczy i głośny okrzyk radości zrobiły mi dzień. Nawet nie przyszło mi na myśl, że zauważył mój „bohaterski czyn”, a tym bardziej, że tak bardzo się ucieszy i podziękuje.

W życiu niewiele potrzeba, aby sprawić komuś radość, jeszcze mniej, aby wyprowadzić kogoś z równowagi. Szkoda, że robimy się coraz bardziej drażliwi, przemęczeni i nerwowi. Zakryci maseczkami, pozbawieni wolności, mamy dosyć, nie tylko kwietniowej pogody, ale też rządowych decyzji – „der April macht was er will”.

Friedrich Nietzsche pewnie by powiedział, „to, co nas nie zabije, uczyni nas silniejszymi”, ale każdy człowiek ma swoje granice wytrzymałości i dla każdego są one inne. Pozostaje nam tylko wierzyć, że faktycznie będziemy silniejsi, a to wszystko naprawdę nas zahartuje, a nie wykończy.

Krzysztof Dobrecki



Do Rosji przybył przebywający na emigracji w Ameryce Żyd.

- No i jak ty u was jest? – zapytał zamieszkującego Rosję kuzyna.

- Powiem ci tak... – odpowiedział Żyd z Rosji - U nas, w listopadzie, była rewolucja... I nazwali ją „październikową”. I tak jest ze wszystkim...

Ale, choć książka zawiera wiele anegdot, a nawet dowcipów z Rosji (carskiej, bolszewickiej, radzieckiej – możesz sobie wybrać dowolnie), jest tak wesoła jak owe dzieci z okładki, „radośnie” maszerujące przed Mauzoleum Lenina.

0 niewolnikach, elitach i gilotynach

Tylko naród, którego elity zostaną zniszczone, da się zepchnąć do roli niewolników

Adolf Hitler, 1939 r.

Gdy Tatarzy w XIII wieku wygrali bitwę pod Legnicą, odcięli księciu Henrykowi II Pobożnemu i jego rycerzom głowy, nadziali je na lance, przewieźli na Węgry i rzucili na stos innych głów chrześcijańskich u stóp mongolskiego przywódcy Batu-chana. Tym samym zademonstrowali swoją przewagę oraz chęć upokorzenia i zastraszenia podbitych narodów. Te barbarzyńskie zwyczaje przetrwały w niektórych regionach świata do naszych czasów, a podczas II wojny światowej osiągnęły w Polsce swoje apogeum.

Nazistowski terror

Eksterminację polskiej inteligencji Niemcy rozpoczęli już we wrześniu 1939 r. Robili to systematycznie i bezpardonowo wg. tzw. Specjalnej księgi ściganych Polaków (Sonderfahndungsbuch Polen) zawierającej alfabetyczny wykaz nazwisk ponad 61 tys. zasłużonych Polaków żyjących na terenach wcielonych do III Rzeszy. Byli to przede wszystkim przedstawiciele świata kultury i nauki, duchowni, fabrykanci, szlachta, uczestnicy polskich powstań i działacze polityczni. W ciągu pierwszych 8 tygodni wojny w 760 zbiorowych egzekucjach przeprowadzonych w ramach „Akcji Inteligencja” (Intelligenzaktion), Niemcy wymordowali na wspomnianych ziemiach 20 tys. Polaków z powyższej listy. W tym czasie zgładzono również 40 tys. Polaków w tzw. Generalnej Guberni. Oprócz tego w tym samym czasie wysłano do obozów koncentracyjnych dalsze 20 tys. intelektualistów, w tym bardzo wielu profesorów i lekarzy, z których niewielu przeżyło niewolę. Z rodzinnej miejscowości mojej mamy – Mieszkowa w Wielkopolsce – wywieziono do KZ Dachau wszystkich księży.

Tych ludzi mordowano, aby przejąć kontrolę nad podbitym terytorium oraz osłabić ewentualną działalność konspiracyjną. Minister Rzeszy, Martin Bormann, pisał w październiku 1940 r.: „Dla Polaków może być tylko jeden pan i jest nim Niemiec. Dwóch panów równocześnie nie może być i nie ma na to zgody, dlatego wszyscy przedstawiciele polskiej inteligencji muszą zostać zabici. To brzmi okrutnie, ale takie jest prawo życia”.

Papierowa koszula

Niemcy od XIX w. wykonywali wyroki śmierci wyłącznie poprzez ścięcie głowy toporem albo na gilotynie, gdyż uznawali wyższość tych metod nad wieszaniem i rozstrzelaniem. W 1936 r. Hitler nakazał wykorzystywanie tylko gilotyny i stworzył tzw. okręgi egzekucyjne (Zentrale Hinrichtungsstätten). Początkowo polskie ofiary sądów doraźnych z Wielkopolski gilotynowano we wrocławskim



O sowieckich miejscach kaźni za moich czasów szkolnych nie wolno było głośno mówić.

Wykańczanie polskiej inteligencji nie skończyło się wraz z działaniami wojennymi. Wkrótce przejęte od Niemców więzienia i obozy znowu wypełniły się polskimi więźniami. W Warszawie rozpoczął urzędowanie kat polskiego podziemia, generał Iwan Sielow. W katowniach NKWD przetrzymywano głównie żołnierzy polskiego ruchu oporu, ludzi „niepewnych” względem nowego ustroju i tysiące licealistów próbujących konspiracji. NKWD mordowało ich najczęściej strzałem w tył głowy, a czasem, dla oszczędności amunicji, podryzano skażącemu gardła.

Zlikwidowane elity zastąpiono w PRL tysiącami radzieckich oficerów i członków Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którzy zmieniali sobie nazwiska na polsko brzmiące. Nazywano ich POP czyli „pełniący obowiązki Polaka”.

Ściśle tajna instrukcja

Moskwa wydała 3.04.1947 r. /AA/OC113/ ściśle tajną instrukcję NK/003/47, zawierającą kilkadziesiąt zasad zniewolenia Polaków. Warto się z nią zapoznać. Mówi ona m.in., żeby do wszystkich organów władzy, sądom i uczelni wprowadzać ludzi współpracujących z radzieckimi służbami specjalnymi (bez wiedzy władz krajowych). NKWD nakazywało też np., aby nabywcom ziemi nie dawać aktów własności, a jedynie akty nadania, co do dzisiaj skutkuje wieloma prawnymi problemami.

Wszelka krytyka systemu była surowo karana, np. za przyśpiewkę: „Jedzie Stalin na karowie, a Woroszyłow na byku. Kuda jedziesz byku krasny? W Polszu po mliku...” pewien student spędził dwa lata w więzieniu, a następnie dostał „wilczy bilet”. Kolega, który go zadenuncjował do UB, zrobił szybko karierę i jest dziś profesorem.

Wymordowanie elity miało konsekwencje nie tylko w okresie powojennym. Skutki tego od-
czuwamy też obecnie.

Mentalność niewolnika, która cechuje do dziś wielu urzędników, sędziów i dorobkiewiczów z korporacji, prowadzi do drapieżnej polityki koncernów i państwa. Ludzie ci nie odczuwają wspólnoty z Polską. Widać to np. w samowoli urzędów albo w horrendalnych cenach za energię czy za przejazdy autostradami. Są one dużo wyższe niż w innych krajach Unii. Eksterminacja polskiej inteligencji spowodowała przerwanie ciągłości dziedzictwa kulturowego. Propagowanie miernoty, niski poziom moralny i etyczny połączony z brakiem empatii i wyobcowaniem – to wszystko spowodowało i nadal powoduje niską akceptację nowych elit wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa.



Ilustracja podziału Polski w 1939 roku

więzieniu przy obecnej ul. Kleczkowskiej. Od 1940 r. powstały nowe centralne kaźnie w Poznaniu, Gdańsku, Katowicach i w Warszawie. Na gilotynie w czasie okupacji zginęły tysiące Polaków, w tym kobiety i małoletni harcerze. Skazańcy dostawali przed egzekucją papierową „śmiertelną” koszulę, gdyż ich ubranie mogło się jeszcze Niemcom przydać. Kat otrzymywał stałą pensję w wysokości 250 Reichsmark, ale za ścięcie skazańca płacono dodatkowo po 40 Reichsmark, czyli ok.160 euro.

Czerwony terror

Związek Radziecki oficjalnie nie dążył do eksterminacji podbitej ludności, ale przede wszystkim do jej podporządkowania. Mimo to polityka Rzeszy i Związku Radzieckiego względem Polski wykazuje ogromne podobieństwa odnośnie represji. Podobnie jak Niemcy, Rosjanie byli nastawieni na eksterminację wykształconych Polaków, którzy mogliby stać się potencjalnym zagrożeniem dla komunizmu. Mówiło się o oczyszczeniu zdobytych ziem z tzw. antysowieckich „elementów”.

Łączną liczbę obywateli polskich, którzy padli ofiarą reżimu radzieckiego, szacuje się na 1,8 mln., z czego 150 tys. straciło życie. Według najnowszych badań Rosjanie wymordowali ok. 35 tys. jeńców, w większości oficerów Wojska Polskiego, Straży Granicznej, Policji, urzędników, prawników i nauczycieli. W obozie w Starobielsku np. życie straciło kilkunastu profesorów i około 400 lekarzy cywilnych oraz wojskowych. Po II wojnie światowej w kraju znalazł się niepełna jeden procent Polaków z wyższym wykształceniem. Wojnę przeżyło tylko ok. 30 procent polskich lekarzy oraz niecała połowa inżynierów i techników.

I kwiaty służą Bogu...

Z raju pozostały nam trzy rzeczy: gwiazdy, kwiaty i oczy dziecka.
(Dante Alighieri)



Ks. dr hab. Jerzy Grzeńkowiak

kościelnego i religijną treść obchodzonych świąt. Aranżacje kwiatowe na swój sposób zapraszają także do wielbienia Boga oraz przyciąniają się do pogłębiania wiary i do intensyfikacji naszego czynnego, wewnętrznego, pobożnego i owocnego uczestnictwa w zbawczych misteriach Chrystusa uobecnianych w celebrowaniu Eucharystii, innych sakramentów i nabożeństw.

Zachętą do nabycia omawianej książki mogą być jej **walory dydaktyczne**. Ks. J.J. Franik w przystępny sposób, bez górnolotnej teologii, opisuje kwiaty typowe dla poszczególnych miesięcy roku, ich symboliczne znaczenie, symbolikę farb, strukturę roku liturgicznego i sens najważniejszych świąt. Zarazem proponuje, które kwiaty są najodpowiedniejsze dla poszczególnych okresów roku liturgicznego lub świąt w nich przypadających, nie pomijając uroczystości zawierania małżeństwa, małżeńskich jubileuszy, chrześcijańskiego pogrzebu i różnych form pobożności ludowej.

Dla osób zaangażowanych w przyozdabianie kościoła kwiatami szczególną wartość poglądową posiada końcowa część książki: zbiór fotografii przedstawiających piękne artystyczne kompozycje kwiatowe w kościele w Lemelerveld (Holandia) i w Rosenheim (kościół św. Józefa). Osoby rozmówiane w słowie poetyckim znajdą też coś dla siebie – specjalny rozdział: „Kwiaty w poezji”

Prezentowana cenna publikacja, aczkolwiek w pierwszym rzędzie przeznaczona dla osób odpowiedzialnych za wystrój kwiatowy w kościele (duszpasterze, kościelnicy i osoby ich wspomagające), jest właściwie **książką dla każdego**. I powinna znaleźć się w podstawowej bibliotece w każdym chrześcijańskim domu. Czas zniewalającej nas pandemii Covid 19, ograniczającej w znacznym stopniu także życie religijne, uniemożliwiającej w pewnych okresach nawet uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii, objawił jak doniosłe dla wiary jest życie religijne w rodzinie, będącej tzw. domowym Kościołem. To ten „Kościół w miniaturze” winien też sprawować „liturgię domową”, do której należą nabożeństwa słowa Bożego, codzienna modlitwa, różaniec, nabożeństwa majowe i czerwcowe, Gorzkie Żale. Do wystroju miejsca tych modlitewnych spotkań lub ukształtowania tzw. ołtarza domowego należą nieodłącznie również kwiaty.

„Kwiaty są pięknymi słowami i hieroglifami natury, którymi daje nam ona poznać, jak bardzo nas kocha.” (Johann Wolfgang Goethe).
A kocha nas, bo ja i nas kocha Bóg.

Możliwość nabycia książki: gaba.s@gmx.de

W tym „świętym dramacie” specyficzną rolę odgrywają kwiaty. Ich znaczenie bywa niestety nieraz mało doceniane i często są traktowane jedynie jako ozdoba. A przecież ich funkcja wykracza daleko poza wymiar estetyczny. Ks. Franik, pochodzący ze Śląska (Bytom), duszpasterz z wieloletnim bogatym doświadczeniem pastoralnym w tak różnych środowiskach socjalno-kulturowych jak diecezja polska, Holandia i Bawaria, dostrzegł poważną lukę w literaturze liturgiczno-pastoralnej i podjął trud analizy naturalnej, religijnej i kulturowej symboliki kwiatów z chrześcijańskiego punktu widzenia.

Autor uwrażliwia Czytelnika na konieczność bardziej wnikliwego przyjrzenia się temu, co takie codzienne, a w istocie rzeczy nadzwyczajne i wprost cudowne, by w fascynującej różnorodności kwiatów i ich barw umieć odczytać ukrytą symbolikę. Przekonująco wskazuje na to, że kwiaty w kultycznej przestrzeni świątyni są czymś więcej niż tylko ozdobą. One same z siebie poprzez urzekające piękno wielbią Boga-Stwórcę, mówią nam o Bogu, a Bóg przez nie przemawia do nas. Bo są jakby „Jego uśmiechem”. Co więcej, kwiaty – starannie, z dostateczną wiedzą teologiczną, z wyczuciem i artystycznym smakiem wybrane i skomponowane – swą barwą i kształtem akcentują charakter różnych okresów roku



POLSKIE ŚLADY W MONACHIUM

Wielu z nas spędza szmat czasu w bawarskiej metropolii. Spacerując bądź też tylko przemieszczając się w innych celach, przemierzamy ogromne przestrzenie grodu nad Izarą i nie przypuszczamy nawet, że w tym odległym od naszej Ojczyzny mieście znajduje się wiele miejsc, które różnymi wydarzeniami wplotły się w zawiłą historię Rzeczypospolitej.



Marek Prorok

Monachijski epizod Fryderyka Chopina

W dniu 2 listopada 1830 roku przy Rogatkach Wolskich w Warszawie grupa młodych ludzi, przy akompaniamencie gitary, śpiewała kantatę „Zrodzony w polskiej krainie” autorstwa Dmuszewskiego i Elsnera. W ten sposób przyjaciele i koledzy z klasy kompozycji warszawskiego konserwatorium żegnali Fryderyka Chopina, który wyjeżdżał z Ojczyzny, aby poznać muzyczne życie Europy, kształcić się i dawać koncerty. Dwudziestoletni Fryderyk opuszczał nie tylko Polskę, ale i swoją pierwszą wielką miłość, śpiewaczkę Konstancję Gładkowską, która pod datą 11 października 1830 roku wpisała w jego sztambuchu następujący czterowiersz:

*Ażeby wieniec sławy w niezwiędły zamienić
Rzucasz lubych przyjaciół i rodzinę drogą,
Mogą Cię obcy lepiej nagrodzić, ocenić,
Lecz od nas kochać mocniej pewno Cię nie mogą.*

Trasa Fryderyka prowadziła przez Kalisz, Wrocław, Drezno i Wiedeń, gdzie zabawił kilka miesięcy i gdzie zastała go wiadomość o wybuchu Powstania Listopadowego. Chopin chciał natychmiast wracać do Ojczyzny i walczyć, ale przyjaciele odwiedli go od tego zamiaru. Kolejne etapy podróży to Salzburg i Stuttgart, gdzie dotarła do niego wieść o upadku powstania w Polsce i o zbrodniach rosyjskich w Warszawie. W prowadzonym podczas podróży dzienniku (nazwanym później „Dziennikiem stuttgartarckim”) zamieścił wówczas rozpaczliwy wpis: – „O Boże jesteś ty! – Jesteś i nie mścisz się! – Czy jeszcze ci nie dość zbrodni moskiewskich – albo – alboś sam Moskal!”

Trwająca prawie rok podróż zakończyła się w Paryżu 5 października 1831 roku.

Letnie dni w Monachium

W ogólnie dostępnych biografiach Fryderyka Chopina niezwykle rzadko można znaleźć informacje o jego pobycie w stolicy Bawarii. Jedną z nich jest fragment listu napisanego 29 czerwca 1831 roku w Warszawie przez ojca Fryderyka, Mikołaja Chopina. Głównym tematem listu są, najogólniej rzecz ujmując, sprawy finansowe. Zatraskany ojciec radzi swojemu synowi: „Tak

więc, moje drogie dziecko, ponieważ Twoje zasoby nie są wielkie, staraj się nie bawić długo w Monachium, aby tam nie wydać tej trochy, którą rozporządzasz. Liczę na Twoją przeczność.” W dniu 28 sierpnia 1831 roku na tak zwanym poranku w sali koncertowej monachijskiego Towarzystwa Filharmonicznego (Philharmonischer Verein) młody Fryderyk zagrał swój jedyny koncert w Monachium. W programie występu znalazły się: Koncert



Pomnik Fryderyka Chopina w Monachium

fortepianowy e-moll oraz Fantazja A-dur na tematy polskie. Kilka dni później w lokalnym periodyku „Flora” ukazała się recenzja, której autor wychwalając Chopina pisał: „Jest coś w słowiańskich śpiewkach ludowych, co prawie nigdy nie chybia efektu, czego jednak istotną przyczynę trudno objaśnić i wskazać”. Jednak w podsumowaniu ów recenzent pozwolił sobie na ogólną ocenę twórczości Fryderyka słowami: „nie wyróżnia się specjalną nowością czy głębią”. Niezrozumienie wielkości twórczości Chopina było wówczas dość częste. Bardziej ceniono

wirtuozerię jego gry niż twórczość kompozytorską. Wykonany w Monachium I Koncert e-moll op. 11 – koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, skomponowany przez Fryderyka Chopina rok wcześniej zyskał należną mu sławę dopiero po paryskiej premierze w 1832 roku.

Również „paryscy Polacy” nie szczędzili Fryderykowi gorzkich słów niezadowolenia, zarzucając mu kosmopolityzm i oderwanie od pracy dla kraju. Sam Chopin tak ujął to w jednym ze swoich listów: „Rzucili się do mnie, że zamiast operę narodową, albo symfonię pisać, taskoczę nerwy po salonach i piszę głupie exercisy. Jeżeli nie operę, to nie powinienem nic innego tworzyć, jak tylko mazury a polonezy, bo jak nie czują, to im polskość palcem w moich nutach nie pokażę”. Wielkość Chopina od początku dostrzegali współcześni mu twórcy. Początkujący wówczas niemiecki kompozytor i recenzent muzyczny Robert Schumann zawołał w zachwycie: „Kapelusze z głów, panowie – oto geniusz!”, a nieco później napisał: „Gdyby Mozart żył w dzisiejszych czasach, pisałby swe koncerty w stylu Chopina, a nie w stylu Mozarta”.

Rodem warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel

Te słowa autorstwa Cypriana Kamila Norwida znalazły się na pomniku Fryderyka Chopina, który został odsłonięty w dniu 18 października 2010 roku w monachijskim Parku Poetów (Dichtergarten) w pobliżu siedziby bawarskiego rządu. Dwumetrowa rzeźba dłuta Józka Nowaka, rzeźbiarza zamieszkałego i tworzącego w Bawarii, stanęła dzięki staraniom władz Rzeczypospolitej przy ogromnym wsparciu rządu Bawarii. Z okazji odsłonięcia pomnika, jak również w nawiązaniu do występu Fryderyka Chopina w Monachium, Konsulat Generalny RP zorganizował, we współpracy z Domem Artysty i Kancelarią Państwa Bawarskiego, koncert Chopinowski w wykonaniu Joanny Michny, polskiej pianistki mieszkającej w Monachium. Program koncertu obejmował utwory, które Chopin zagrał w Monachium w 1931 roku.

Wielcy twórcy stają się zazwyczaj obywatelami świata i różne nacje próbują zawłaszczyć ich na swój własny narodowy użytek. Podobnie było i z wielkim Fryderykiem – jednym z największych poetów fortepianu. Poza Polakami i Francuzami również niemieccy naziści próbowali zaanektować Chopina. W okupowanym Krakowie w dniu 27 października 1943 roku miało miejsce otwarcie wystawy poświęconej Chopinowi, podczas którego gubernator Hans Frank szowinistycznie stwierdził: „Friedrich Schopping był geniuszem, dlatego nie mógł być Polakiem. To najwspanialszy kompozytor, jakiego zrodziła niemiecka ziemia.” Polskość i umiłowanie ojczyzny bije z twórczości Chopina i wręcz kłuje w uszy i tylko ktoś absolutnie głuchy, dosłownie i w przenośni, nie jest w stanie tego usłyszeć. Mistrz słowa Marian Hemar w swoim wierszu „Testament Chopina” lapidarnie opisał jego twórczość:

*Cudem jakimś wziął ojczyznę w dłonie
I przemienił ją w gorzkie harmonie,
I przemienił ją w magiczne rytmy,
I w melodie rzewne jak modlitwy.*

Jestem wrażliwa na krzywdę i lęk

z EDYTĄ KOTLIŃSKĄ, kobietą wielu talentów, rozmawia Bogdan Żurek

B.Ż.: Skąd Pani pochodzi, kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się Pani w Niemczech?

E.K.: Urodziłam się w Stalowej Woli, gdzie, obok szkoły podstawowej, uczęszczałam do Państwowej Szkoły Muzycznej imienia I. J. Paderewskiego w sekcji fortepianowej. W dzieciństwie chorowałam na ciężką astmę. Ograniczone możliwości leczenia zdecydowały o podjęciu przez rodziców decyzji wyjazdu do Niemiec Zachodnich. W ten sposób w roku 1984, w wieku 14 lat, znalazłam się w Monachium.

B.Ż.: Kiedy Pani odkryła w sobie duszę artysty?

E.K.: Nie przypominam sobie momentu odkrycia „duszy artysty”. Zawsze było i jest coś, co nie ma kształtu, ciekawskie, zmienne, cholernie silne i szwenda się w moim wnętrzu. Jest tego ogrom. Krzywdzi, uszczęśliwia, upaja. Jako trzynastolatka pisałam opowiadania, a na ścianach, czarnym mazakiem, metrowe wiersze. Na drzwiach widniały kolorowe rysunki. Zamiast śpiewać w chórze w szkole muzycznej, krzyczałam do mikrofonu w punkowej kapeli. Przez kilka miesięcy udawało mi się, oczywiście bez wiedzy rodziców, dzielić zajęcia rytmiki z baletem w Osiedlowym Domu Kultury. Rodziców zaprosiłam na pierwszy występ i na tym zakończyła się moja kariera w baletkach. Niezapomniane momenty!



Wnioskuje, że fascynacja sztukami pięknymi to po części „wina” mojego dziadka, który grał na akordeonie i skrzypcach, mojej kochanej mamy, czującej się najlepiej, gdy otacza ją bezpośrednio natura, oraz niespokojnej duszy taty. Franciszek Kotliński, mój przedwczesnie zmarły tato, przez wiele lat działał w emigracyjnych organizacjach niepodległościowych. Był człowiekiem zasadniczym, ambitnym perfekcjonistą i posiadał artystyczną żylkę. Jego hobby było wykonywanie barokowych ram do obrazów, które z niebiańską cierpliwością ręcznie tworzył. Był również kolekcjonerem dzieł polskich malarzy współczesnych. Nie uszedł mojej pamięci moment, gdy niespodziewanie



weszedł do mieszkania i przytępiła go śpiewającego przy akompaniamencie gitary. Nikt w rodzinie o tym nie wiedział.

B.Ż.: Co Panią inspiruje, w jakiej technice wykonuje Pani swoje dzieła?

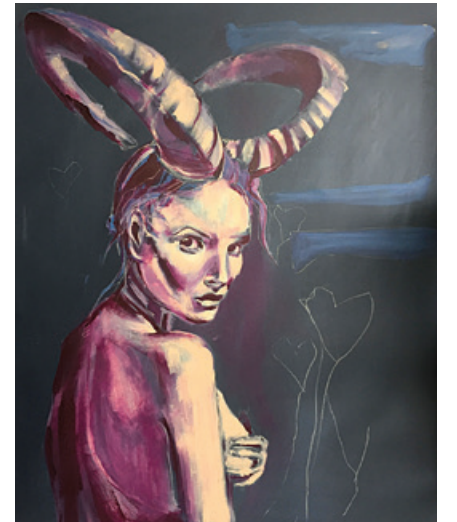
E.K.: Inspirują mnie emocje, które trudno tak naprawdę zdefiniować. W odróżnieniu od uczuć, emocje występują nagle i z różną intensywnością. Na szczęście słabo panuję nad nimi, co pozwala mi na spory wybór obrazów w głowie. Jestem wrażliwa na krzywdę i lęk. Fascynują mnie tematy jak intuicja i empatia. Są one dla mnie „podstawową matematyką prawdy”. Emocje wprowadzają mnie w różne stany wewnętrzno-zewnętrzne, które trzymają się nierzadko jak rzep psiego ogona, prowokując natychmiast do działania lub wywołując apatię.

Kocham papier, to cud-materiał. Maluję w technice akrylowej, olejnej oraz technikami mieszanymi, w co wliczają się pastele, tusz, grafit itd. Pracuję w glinie, gipsie, styropianie, pleksi. Używam spawarki, masy do szycia, szydełek. Buduję obiekty, które prowokują odbiorcę do interakcji. W moim trwającym od miesięcy projekcie pt. „Emotional Territories – purchase and sale” (Terytoria emocjonalne – skup i sprzedaż) można zasiąść w ponad dwa metry wysokim fotelu o nazwie „reading chair” (krzesło do czytania). Można się w nim schować nie znikając z pola widzenia. Inną częścią tej scenarii jest na przykład „kalaidobook” – rodzaj kalejdoskopu bądź herbatników z nadrukowanymi namacalnie w piśmie Braille’a hasłami. Odbiorca ma za zadanie za pomocą małej instrukcji je odczytać. Uwielbiam eksperymenty, duże – wręcz wielkie – formaty lub prace cykliczne. Te wymagają dużej dozy koncentracji i grozą zgubą. Właśnie te procesy i wysiłek jest całym sednem. Mimo sporych zainteresowań, nie odważam nazwać się „artystką”. To droga bez końca.

B.Ż.: W jaki sposób poszerza Pani swoją wiedzę?

E.K.: Trwają projekty za pomocą wideokonferencji. Nadal uczę się w akademii, gdzie realizowane są projekty publiczne. Biorę udział w kursach online. Ukończyłam roczne szkolenie jako geragog sztuki – „pedagogika wieku starszego”. Odswieżam na pianinie etiudy i solfeż, czyli czytanie nut głosem. Pochłonię mnie jeden z najmłodszych instrumentów na świecie o nazwie „HandPan”. Planuję w przyszłości pracę ze starszymi ludźmi jako geragog sztuki, więc instrumenty będą tu wspinałymi urozmaicheniem.

Bardzo wzbogaca mnie duchowo moja działalność społeczna. Od lat wspieram bezdomnych. Aktywnie uczestniczę w akcjach charytatywnych zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. Zajmuję się składem darmowej broszurki dla tutejszej Polonii. Planuję projekt publiczny w hanowerskim „Park der Sinne”, który ma wspierać ludzi niewidomych.



B.Ż.: Fascynacja, oddanie się sztuce to jedno, codzienna rzeczywistość to drugie. Po prostu trzeba za coś żyć. Jak Pani daje sobie z tym radę?

E.K.: Jestem pracochłonna z wyboru i konieczności. Od lat mieszkam w Hanowerze, gdzie prowadzę agencję reklamową i drukarnię, więc na szczęście nie przestaję być kreatywna. Myszki komputerowe zamieniam na pędzle i inne narzędzia w każdej wolnej chwili, choć muszę przyznać, że jest ich stanowczo za mało.

B.Ż.: Dziękuję za rozmowę.

WYSTAWY

2015	„INSPIRATIONSWEEK mUSE”, Hannover Nordsatdt
2018	„Halls of Art”, Litauischer Pavillon Hannover
2019	„Was will der Künstler damit sagen?”, Stadtbibliothek Bochum
2019	scenografia w starym kinie / Remmler Hof, Brome
2020	„emotional territories - purchase and sale”, Kunstkreis Laatzen
2020	„Was will der Künstler damit sagen – Digitalisierung“

Krynica zamarta, a Orkiestra wciąż gra!



TERESA
KACZOROWSKA



– dziennikarka, prozaik, poetka, dr nauk humanistycznych z zakresu historii, animatorka kultury. Publikuje w prasie polskiej i polonijnej, wygłasza odczyty na konferencjach naukowych. Jest autorką kilkunastu książek związanych z dziedzictwem narodowym, w tym o losach polskiej emigracji. Wydała też siedem zbiorów poezji. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” oraz Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”.

Początek marca 2021. Opustoszała Krynica-Zdrój. Gra jednak Krynicka Orkiestra Zdrojowa. Już od 145 lat.

Pozamykane w pandemii instytucje kultury, sanatoria, kawiarnie i restauracje. Opustoszałe stoki narciarskie, pijalnie wód ze słynnych krynickich zdrojów, hotele i pensjonaty, sklepy i kramy z pamiątkami. Na wymarłych ulicach kurortu nad Krynicańką wołają tylko hasła: „Dania na wynos”, „Wolne pokoje”, „Oscypki tylko u nas”, „Wieża widokowa już czynna”. Ale kuracjuszy, turystów i narciarzy w perle uzdrowisk polskich jak na lekarstwo. Za to w sali koncertowej Pijalni Głównej gra Krynicka Orkiestra Zdrojowa im. Adama Wrońskiego. Gra, mimo iż widzów można policzyć na palcach.

– Krynicka Orkiestra Zdrojowa nie miała długich przerw w pandemii. Nawet gdy obowiązywał zakaz koncertowania, to muzycy codziennie odbywali próby. Kiedy w sierpniu 2020 r. rząd ogłosił u nas czerwoną strefę i nie mógł odbyć się 54. Festiwal im. Jana Kiepury, Orkiestra jeździła do uzdrowiska Wysowa-Zdrój koło Gorlic, które było w strefie żółtej. I dała tam osiem koncertów, czyli tyle, ile dni trwał Festiwal Kiepury. Nagraliśmy te koncerty i zaprezentowaliśmy on-line – mówi Julia Dubec Dydzyc, dyrektorka Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju, które utrzymuje Krynicką Orkiestrę Zdrojową i jest głównym organizatorem Festiwalu im. Jana Kiepury.

Kierująca dziś Krynicką Orkiestrą Zdrojową Halina Walter, pierwszy jej skrzypek, pamięta, że w sierpniu 2020 r. panowały w Polsce niezwykle upały i codzienne dojazdy do Wysowej-Zdroju były mordercze.

– Koncertowaliśmy tam w Muszli, w zabójczej temperaturze ponad 30 stopni C. Ale nie narzekaliśmy. I nikt nie zachorował. Do dziś koronawirus nie dosięgnął nikogo z muzyków Orkiestry – mówi Halina Walter, rocznik 1954. Na co dzień mieszka w Nowym Sączu, gdzie w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. nauczyła do emerytury w klasie skrzypiec. Do Krynicy-Zdroju dojeżdża, blisko 40 kilometrów, już od 21 lat. Przez pięć dni w tygodniu, gdyż Orkiestra koncertuje w środy, czwartki i piątki (o godz. 15.30), zaś w soboty i niedziele (o godz. 10.30). Przez cały rok, tylko z miesięczną przerwą na czas trwania Festiwalu im. Jana Kiepury oraz Forum Ekonomicznego (15 sierpnia–15 września).



Orkiestrą kieruje Halina Walter (pierwsze skrzypce)

Koncerty Krynickiej Orkiestry Zdrojowej odbywają się w sali koncertowej Pijalni Głównej (podczas pandemii przemeblowanej, stoi w niej kilkadziesiąt krzeseł), a latem w Muszli na Deptaku. Orkiestra ma w repertuarze walce, tanga, marsze, przeboje muzyki klasycznej, wiązanki melodii, ale gra też przeboje filmowe, taneczne, folkowe. W jej skład wchodzi obecnie 11 profesjonalnych muzyków: czworo w wieku senioralnym, troje w średnim i czworo młodych. Większość stanowią nauczyciele szkół muzycznych. Obecnie są to: Halina Walter (kierownik Orkiestry, pierwsze skrzypce), Alicja Bogucka (drugie pierwsze skrzypce), Ewa Więcek (fortepian), Antoni Gazda (organy), Dariusz Hadała (trąbka), Andrzej Klinkowski (perkuszja), Tadeusz Hutek (drugie skrzypce), Jerzy Repel (gitara basowa), Kamila Stawiarska (flet), Lidia Steczowicz (wiolonczela), Marcin Steczowicz (klarnet).

Fot. T. Kaczorowska

Najdłużej w Orkiestrze gra Antoni Gazda (organy), rocznik 1953. Jest emerytowanym nauczycielem w klasie akordeonu w krynickiej filii PSM I i II st. w Nowym Sączu. W orkiestrze gra od 1973 r., czyli już od 48 lat! Pamięta jeszcze koncerty w Starej Pijalni. – Tam był lepszy nastrój, obecne miejsce w Nowej Pijalni bardziej przypomina salę konferencyjną niż koncertową – porównuje.

Podczas dwóch lockdownów w pandemii zakazano Orkiestrze grać przez trzy wiosenne miesiące 2020 r., od 9 marca do 15 czerwca 2020 r., oraz od 15 września 2020 r. do 18 lutego roku 2021. W marcu 2021 r. Orkiestra gra, ale nie wie, jak długo jeszcze koronawirus na to pozwoli. Trzecia fala koronawirusa zbiera bowiem coraz większe żniwo.

– Nawet podczas pandemii nie możemy przestać grać. Musimy mieć próby, doskonalić umiejętności. W orkiestrze nie da się nic zrobić w pojedynkę, musimy się wzajemnie słyszeć, zgrać. Mamy w repertuarze już blisko 200 utworów, stąd każdy nasz koncert jest odmienny – mówi Halina Walter, która nie tylko kieruje Orkiestrą i jest pierwszym skrzypkiem, ale także prowadzi koncerty. Na stojąco, jako jedyna z Orkiestry. Jak to wytrzymuje? – Nie jest mi łatwo, bo grając muszę już myśleć, co za chwilę powiem. Ale do wszystkiego można się przyzwyczaić – uśmiecha się.

Muzycy z Krynicy kochają muzykę i... publiczność. – Zawsze lepiej nam się gra, jak jest pełna sala. Ta pandemia nas przytłacza, odbiera energię. Całe szczęście, że mamy przyjaciół niemal na całym świecie, piszą do nas i czekają na normalne koncerty w Krynicy.

Krynicka Orkiestra Zdrojowa powstała w roku 1875, jej założycielem i dyrygentem był Adam Wroński. Do dziś Orkiestra miała kilku szefów, Halina Walter kieruje nią od grudnia 2019 r. Już od początku istnienia była atrakcją letniego sezonu w kurorcie nad Krynicańką i doskonałą formą terapii. Po 145 latach stała się też wizytówką i atrakcją uzdrowiska. Dziś uczestniczy również w ważnych wydarzeniach miasta, jak Festiwal im. Jana Kiepury czy Forum Ekonomiczne.

MOJEMIasto

Polski Śląsk Opolski

Folklor muzyczny regionu

Śląsk Opolski, Opolszczyzna, województwo opolskie to terminy używane na określenie całego regionu. Nie są one równoznaczne, mają odmienne pochodzenie, zakres oraz znaczenie. Położenie regionu w bliskim sąsiedztwie Niemiec wyznaczało jego dzieje oraz zmiany cywilizacyjne, które przebiegały tam szybciej niż w innych częściach Polski. Wielokrotnie w ciągu wieków granice oraz przynależność państwowa ziemi opolskiej zmieniały się, co miało też wpływ na tradycyjną muzykę wiejską kultywowaną wśród tamtejszej ludności.

Stopień zachowania folkloru muzycznego Śląska Opolskiego nie jest znany, gdyż nie doczekał on się do dzisiaj całościowego opracowania. W regionie obecny jest przeważnie na scenie. Niestety niezbyt często, co sprawia, że tradycyjna muzyka ludowa z tamtych terenów jest słabo znana nie tylko na Opolszczyźnie, ale i poza nią.

Pieśni ludowe regionu opolskiego, podobnie jak w pozostałych częściach Polski, wykonywane były a capella. Śpiewano je jednogłosowo w gwarze lokalnej społeczności. Repertuar oraz sposób jego wykonywania – związany z dorocznymi świętami, uroczystościami rodzinnymi czy po prostu życiem codziennym ludności wiejskiej – przekazywano z pokolenia na pokolenie. Wiele przyśpiewek powstawało też „na bieżąco”. Improwizowane, komentowały sytuację, której towarzyszyły. Wymagało to od śpiewaka znajomości miejscowych stosunków międzyludzkich, gdyż ich treść była często



Z okazji 70. urodzin Wiktora Spisli została wydana jubileuszowa płyta



Wiktor Spisla – śpiew i Leszek Karwacki – akordeon

bardzo dosadna i bezpośrednia. Zatem tematyka przyśpiewek regionu opolskiego to nie tylko zabawa, frywolność i rubaszość.

Przyśpiewki pojawiały się między granymi przez muzykantów melodiami. Muzykant „dogrywał” do przyśpiewki, dostosowując się do jej melodii. Była to swoista rozmowa ze śpiewakiem.

Na straży opolskiego folkloru

Nazywam się Wiktor Spisla, mam 70 lat. Urodziłem się w rodzinie chłopskiej w Nowych Siołkowicach za Łazy – tak my, tubylce, nazywamy naszą miejscowość. Mój Ojciec był rzemieślnikiem i rolnikiem, miał śliczny głos, lubił śpiewać. A z kolei mój starzyk, Ojciec od Mamy, był szewcem. On zaś miał taki głos jak mało kto. Tam, gdzie się znajdował, tam było słychać jego przepiękny wyraźny i donośny głos. Myślę, że ja odziedziczyłem ten głos po starzyku i łojcu. Śpiewam od małego dziecka. To lubię i czuję, jest mi z tym dobrze.

Jestem korzennym śpiewakiem ludowym Śląska Opolskiego. Śpiewam, gdzie się nadarzy okazja: szkoły, przedszkola, hospicja, domy

starców, na różnego rodzaju imprezach i festiwalach. Ponadto od wczesnych młodych lat kołęduję przy każdej okazji.

W drugiej połowie lat 60-tych miałem swoją kapelę. Graliśmy na zabawach, na wsi: „Zabawy z miotłą”, „Zabawy ze świniobiciem”. Nie przygrywaliśmy profesjonalnie, muzykowaliśmy bez nut, ale szło tańczyć. Systematycznie uczęszczam na spotkania śpiewaków ludowych województwa opolskiego i nie tylko. To moje życie, moja pasja i mój raj!

W większości śpiewam a capella. Podczas występów przygrywa mi na akordeonie Leszek Karwacki. W czasie koncertów korzystam również z zespołu muzycznego przyjaciół, który składa się z czterech do pięciu muzyków. Wtedy przy śpiewie się fruwa i jesteście w raju!

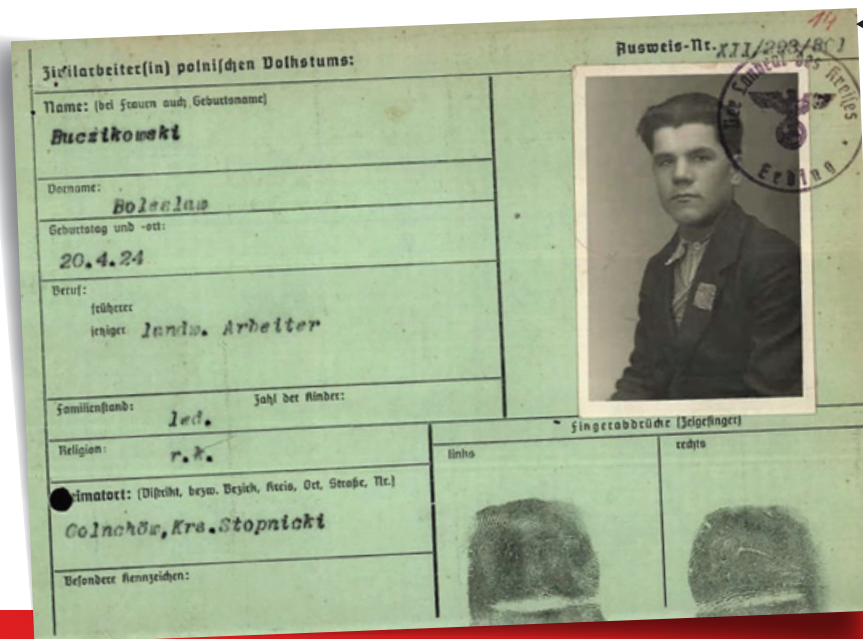
Wiktor Spisla został laureatem X Festiwalu Śpiewaków i Kapel Ludowych organizowanym przez Radio Opole i w nagrodę nagrał swoją pierwszą płytę. Nadal bierze udział w przeglądach, konkursach i festiwalach dla śpiewaków ludowych. Występował m.in. w Kazimierzu Dolnym, Katowicach, Koszęcinie, Cieszyń, Łubnianach i Izbiaku na „Śląskim Beraniu”, zdobywając dyplomy, wyróżnienia oraz nagrody. Pasjonuje go też teatr, ten amatorski, ludowy. Stąd doskonałe talenty i umiejętności sceniczne w „Teatrowni” w Opolu w Teatrze Wielkim im. Jana Kochanowskiego.

Dziś, w dobie niesamowitego postępu i pogoni za doczesnymi dobrami, sztuka ludowa jest w odwrocie, coraz bardziej zapomniana, a nawet lekceważona. Na naszych oczach znika skarbnica naszej kultury, fundament polskiej podmiotowości, tworzony przez pokolenia Polaków. Chwała więc takim pasjonatom jak Wiktor Spisla, którzy robią wszystko, by ocalić od zapomnienia ludowy dorobek jego ojców i dziadków.

Z okazji 70. urodzin Wiktora Spisli została wydana jubileuszowa płyta pt. „Śpiwki z mojego łogrodecka”, z życzeniami od rodziny i przyjaciół, do których redakcja Mojego Miasta ma zaszczyt się zaliczać.

bezet

(źródło: Akademia Kolberga)



Na szafot za jabłko

Kiedy Niemcy zabierali na roboty przymusowe Bolesława Buczkowskiego, 15-letniego chłopca z Gołuchowa, nie przypuszczał on, że rozstając się z rodziną nigdy więcej już jej nie zobaczy.

W kwietniu 1940 roku przydzielono go do pracy w gospodarstwie 66-letniego Bawarczyka Antona D. w miejscowości Oberndorf w powiecie Erding. Pracowało tam również trzech francuskich jeńców wojennych, Polka, Szwajcar i pomoc domowa. Od samego początku stosunki pomiędzy Polakiem a „bałarem” nie układały się dobrze i często dochodziło między nimi do konfliktów. Przepojony nazistowską ideologią gospodarz uznał, że młodego Polaka trzeba „wychować” i za każde najmniejsze przewinienie znieważał go i bił. Zadenuncjował też chłopaka za potajemne słuchanie radia, za co trafił na trzy tygodnie do aresztu. Bywało, że nie widząc innego wyjścia młody Buczkowski bronił się przed atakami drągiem czy widłami. Innym zaś razem, po fali obelg, uciekł do innego rolnika, prosząc go, by ten go wziął do pracy.

Wieczorem 11 grudnia 1941 roku doszło do tragedii. Głodny Buczkowski wkradł się do spiżarki i zabrał jabłko. Na gorącym uczynku złapał go gospodarz, zaciągnął go do kuchni i w obecności innych „niewolników” oznajmił, że za kradzież należy się Polakowi kara i uderzył go pięścią w twarz. Bolesław nie wytrzymał i rzucił się na Niemca. Szamotanina trwała parę minut. W pewnym momencie Polak chwycił stojącą na kredensie butelkę i rozbił ją na głowie gospodarza, zadając mu ciętą ranę. Stojący obok Francuz w ostatnim momencie chwycił rękę atakującego i złagodził siłę uderzenia. Buczkowski uciekł do pobliskiego lasu. W pierwszą noc potajemnie przenocował w stodole, a następnego dnia – spotkając w lesie Francuza i prosząc go o coś do zjedzenia – dał mu na mięgi do zrozumienia, że podpali gospodarstwo. Francuz zdradził Polaka i opowiedział wszystko gospodarzowi, na skutek czego powstało takie zamieszanie i strach, że wokół gospodarstwa postawiono

6-osobową wartę. W nocy z 12 na 13 grudnia, gdy Bolesław znów chciał przenocować w stodole, został aresztowany i wytoczono mu proces. Miał wtedy 17 lat.



Autor artykułu na cmentarzu Monachium, gdzie w zbiorowej mogile spoczywa Bolesław Buczkowski.

Sąd pierwszej instancji, dla nieletnich, w dniu 8 kwietnia 1942 roku skazał Polaka na rok i 6 miesięcy więzienia, jednak prokurator za kwestionował wyrok i złożył skargę nadzwyczajną do sądu wyższej instancji, tym razem dla dorosłych, argumentując:

◀ Dokument tożsamości Bolesława Buczkowskiego z archiwum w Arolsen.

„Gospodarz miał prawo uderzyć podwładnego, ponieważ ten jako człowiek o niższej wartości przeciwstawił się obowiązkowi absolutnego posłuszeństwa. Ponadto, mimo młodocianego wieku, pochodzi z ludu stojącego na niższym poziomie, a więc plemiona te osiągają wcześniejszą dojrzałość.”

Podczas przesłuchania Polak twierdził, że działał w obronie własnej i dopiero wtedy, gdy gospodarz wyciągnął nóż z pochwy, uderzył go butelką, a to, że chciał podpalić gospodarstwo, to wymysł Francuza. Niemiec tego zeznania ani nie zanegował, ani nie potwierdził. Nie zrobił również niczego, aby wpłynąć na złagodzenie kary. Zeznał tylko, że lekko uderzył Buczkowskiego otwartą ręką. Jako świadków ponownie wezwano pomoc kuchenną, miejscowego żandarma oraz Francuza, który nie stawiał się na proces i wszelki ślad po nim zaginął.

Mimo tego, że Polak okazał skruchę, nie dano wiary jego zeznaniom i 25 sierpnia 1942 roku sąd skazał Polaka na karę śmierci przez ścięcie. Daremnie Buczkowski liczył jeszcze na akt ulaskawienia przez ministra sprawiedliwości Ottona Thieracka*. W auli więziennej w Stadelheimie 29 września 1942 roku o godz. 9:00 rano odczytano mu negatywną opinię ministra z dopiskiem „wyrok wykonać natychmiast!”, a następnie zaprowadzono do celi śmierci. Tam otrzymał dwie kartki, pióro i skreślił ostatni list do swoich najbliższych:

„Kochane rodzice, żegnam się z Wami, bo idę na śmierć. Zostałem niewinnie skazany. Krzywdą, jaką nam tu wyrządzono, zostanie zapisana w nowej historii Polski. Nie zapomnijcie, żem zginął w Niemczech i pamiętajcie o wszystkich Polakach, którzy tu zginęli. Wszystkie moje zły winy darujcie, abym szczęśliwie poszedł do nieba. Ja umieram, a wy wszyscy módlcie się za moją duszę. Chociaż mi życie zabiorą, to mi ducha zabrać nie mogą. Umieram z Bogiem, do zobaczenia w wieczności.”

O godzinie 17:00 kat pociągnął za dźwignię i na kark młodego Polaka spadło z 3 metrów ostrze gilotyny. Nie wiemy, czy Buczkowski przed śmiercią otrzymał ostatnie sakramenty, bo z akt wynika, że standardowo wydrukowane zdanie „duchowny odmówił krótką modlitwę” zostało skreślone.

List został ocenzone, treść uznano za szkodliwą dla III Rzeszy i nigdy nie wysłano go do rodziców. Po Bolesławie pozostało: „2 pary rozdartych spodni, para schodzonych butów, podarta kurtka, czapka, dziurawy sweter” – i jak zanotował niemiecki urzędnik – „dobytek nie nadaje się do użytku, dlatego nie warto przesłać go rodzinie”.

Polaka pochowano na pobliskim cmentarzu na Perlacher Forst w Monachium. W 1960 roku dokonano ekshumacji zwłok i szczątki złożono w zbiorowym grobie wraz z prochami 1192 ofiar hitlerowskich Niemiec różnych narodowości. Co roku w maju i w listopadzie odbywają się w tym miejscu, pod Pomnikiem Pamięci, uroczystości przypominające ogrom niemieckich zbrodni podczas II wojny światowej.

Niech spoczywają w pokoju!

Andrzej Białas
(źródło: Akta procesu z centralnego archiwum w Monachium JVA M_98; STAANW_11010)

(*) Otto Thierack był zagorzałym fanatykiem nazizmu, a funkcję ministra sprawiedliwości Rzeszy objął 20.08.1942. Po zakończeniu wojny popełnił samobójstwo w celi więziennej, krótko przed procesem norymberskim.

Komendani Wartowników

Wspominając o Oddziałach Wartowniczych przy USArmy w okupowanych Niemczech i RFN, tak licznie kumulujących polskich dipisów/uchodźców po zakończeniu II wojny światowej, warto wspomnieć o człowieku, który przez lata kierował polskimi kompaniami. To opowieść o oficerze, legionście, uczestniku wojny polsko-bolszewickiej, wojny obronnej w 1939 r. oraz wieloletnim oficerze Polskiej Sekcji Łącznikowej przy EUCOM.



Płk Franciszek Sobolta (1898–1963), źródło: IPMS

Franciszek Sobolta urodził się 1 kwietnia 1889 r. w Krakowie. Edukację pobierał najpierw w Bąkowicach koło Chyrowa, a następnie w Krakowie. Z chwilą wybuchu I wojny światowej zdecydował się na udział w działaniach wojennych i wstąpił do oddziałów strzeleckich, które z czasem zostały przemianowane na I Brygadę Legionów. W 1917 r. ukończył szkołę oficerską w Zambrowie, a po kryzysie przysięgowym został wcielony do armii austriacko-węgierskiej i wysłany na front. W 1918 r. związał się we Lwowie z pułkiem Legionów. W kolejnym roku otrzymał awans na pierwszy stopień oficerski i objął dowództwo jednej z kompanii Legionów. Walczył pod Wilnem, Dynenburgiem i brał udział w wyprawie kijowskiej. W czasie walk był ranny. Po powrocie do zdrowia wrócił do służby w pułku i otrzymał awans do stopnia kapitana piechoty. W międzyczasie otrzymał przydział jako słuchacz na kurs dowódców batalionów, po zakończeniu którego zdecydował się na udział w III Powstaniu Śląskim. W Ślawęcicach koło Kędzierzyna został ranny i trafił do szpitala. Po rekonwalescencji wrócił na stanowisko dowódcy batalionu sztabowego. Następnie otrzymał przydział na stanowisko komendanta składnicy wojskowej, a po nim na dowódcę baonu. Po przewrocie majowym w 1926 r. zadeklarował się jako piłsudczyk, co przyczyniło się do jego dalszych awansów w strukturach wojskowych i został oficerem do zleceń szefa gabinetu ministra spraw wojskowych. W międzyczasie otrzymał awans do stopnia majora i zakończył służbę liniową. Trafił do Ministerstwa Spraw Wojskowych, a następnie do Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Był również szefem Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari. Po śmierci Józefa Piłsudskiego jego kariera uległa zahamowaniu. Z chwilą wybuchu II wojny światowej wraz ze swoim pułkiem, który wchodził w skład Armii Pomorze, brał udział w wojnie obronnej. Był ranny pod Dobrzykowem

i trafił do niewoli. Jako jeńiec wojenny został umieszczony w Oflagu VII A w Murnau, w którym spędził całą wojnę.

Z chwilą wyzwolenia przez wojska amerykańskie otrzymał przydział na stanowisko komendanta obozu dla byłych jeńców wojennych (ang. PWX) w Stuttgarcie. Gdy kształtowały się pierwsze kompanie wartownicze przy USArmy, przeniósł się na teren obozu Mannheim-Käfertal. Ponieważ dobór wartowników do kompanii był w pierwszym okresie dość przypadkowy, mjr Leopold Koziebrodzki, oficer łącznikowy przy dowództwie 7 Armii, zaproponował amerykańskiemu dowództwu powołanie Głównej Sekcji Łącznikowej polskiej, która czuwałaby nad warunkami służby i tworzeniem nowych jednostek. Z końcem 1945 r. powołano do życia Polską Sekcję Łącznikową przy 8th Labor Supervision Area, na czele której stanął płk Sobolta. Od 1947 r. Sobolta podlegał bezpośrednio pod Naczelne Dowództwo Amerykańskich Sił Zbrojnych w Europie (EUCOM), którego siedzibą od 1951 r. był Heidelberg. Jako dowódca polskich wartowników rozpoczął nie tylko szeroką akcję zachęcającą do wstępowania w szeregi kompanii, ale również aktywnie wspierał wiele inicjatyw społecznych i organizacyjnych polskich dipisów. Utrzymywał zatem kontakty nie tylko z przedstawicielami organizacji społeczno-politycznych i kombatanckich polskich dipisów, ale również z polskimi władzami w Londynie

oraz ich ekspozyturami na terenie okupowanych Niemiec. Dzięki jego operatywności został powołany Fundusz Społeczny Oddziałów Wartowniczych, za pośrednictwem którego Sobolta mógł dystrybuować pomoc finansową dla wartowników, najbardziej potrzebujących członków organizacji, jak również dotować ważniejsze inicjatywy o charakterze edukacyjnym. Jedną z nich – która nie powstałaby bez wsparcia Sobolty i Funduszu – była Polska Wyższa Szkoła Techniczna w Esslingen, o której przed laty wspominałem na łamach Mojego Miasta.

Z oczywistych względów Sobolta przez szereg lat wspierał starania wartowników o poprawę wykształcenia, w tym naukę języka angielskiego, która w tamtym czasie gwarantowała nie tylko poprawę statusu materialnego, ale przede wszystkim umożliwiała dalszą emigrację do Stanów Zjednoczonych. Utrzymywał przy tej okazji szerokie kontakty z polskim Londynem, który wspierał finansowo. Jednocześnie był daleko od sporów politycznych, które nastąpiły po 1954 r. Powstanie Skarbu Narodowego było dla niego okazją do jeszcze większego zaangażowania wartowników w polskie inicjatywy w RFN i Londynie, dlatego zarządził, aby wartownicy oddawali procent swojej pensji na rzecz skarbu. Także polscy uchodźcy i ich organizacje mogły liczyć, niezależnie od wsparcia RWE, na szerokie wsparcie finansowe Funduszu. Przez całe lata 50-te za przyzwoleniem Sobolty Fundusz dotował działalność Zjednoczenia Polskich Uchodźców (ZPU), a w szczególności Komisję Oświatową ZPU, która nadzorowała i rozwijała szkolnictwo polskich uchodźców. Płk Sobolta zawsze szeroko spoglądał na problemy i potrzeby polskich wartowników. Jedną z najważniejszych inicjatyw było powołanie organu prasowego Oddziałów pt. „Ostatnie Wiadomości”, które szybko stały się informacyjnym oknem na świat. Redakcja drukowała na jego łamach nie tylko przekrój najważniejszych wiadomości ze świata oraz z terenu RFN, ale dokumentowała życie wartowników. Płk Sobolta zachorował nagle w 1962 r. Mimo problemów stale pełnił swoją służbę. Leczył się w szpitalu w Heidelbergu, w którym zmarł w dniu 24 czerwca 1963 r. Został pochowany w polskiej kwaterze na cmentarzu głównym w Mannheim.

dr Łukasz Wolak

ŁUKASZ WOLAK – dr, historyk i dokumentalista, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Były pracownik Oddziału IPN we Wrocławiu oraz Centrum im. Willy'ego Brandta UWr. Uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN pt. „Polska emigracja polityczna w latach 1939–1990”. Kontynuuje badania związane z polskimi uchodźcami w Niemczech po II wojnie światowej, których wyniki w części publikuje na popularnonaukowym blogu: (<http://uchodzcyniemczech.pl>). Zainteresowania badawcze: Polacy w Niemczech po 1945 r., polskie organizacje emigracyjne po II wojnie światowej, działacze emigracyjni w Niemczech po 1945 r., tajne służby PRL.



Maciej Pazur LL.M.

jest adwokatem w Monachium.

Prowadzi porady prawne w języku polskim oraz niemieckim w takich dziedzinach jak:

- prawo pracy
- prawo karne
- odzyskiwanie należności
- prawo najmu
- odszkodowania

6 Rola adwokata

Profesjonalny adwokat nie ocenia czynu klienta. Rolą adwokata nie jest nawracanie grzeszników – od tego jest ksiądz. Rolą adwokata nie jest też ukaranie oskarżonych – od tego jest sędzia i prokurator. W Państwie Prawa, a takim są Niemcy czy Polska, adwokat przyjmuje ważną rolę. Obojętnie, czy klient jest winny, czy nie, rolą adwokata jest kontrolowanie i czuwanie nad tym, aby sędzia i prokurator przestrzegali prawa tak, jak to przewidziane jest właśnie w Państwie Prawa. Adwokat sprawdza, czy prokurator „nie poszedł na skróty” zbierając dowody przeciwko oskarżonemu. Adwokat kontroluje, czy zachowane zostały wszystkie przepisy prawa procesowego, jakie są przewidziane w ustawie. Adwokat nie ulega emocjom, tylko analizuje. Analizuje sprawę, akta i dowody.

7 Konkretny przypadek

W przypadku sprawy prowadzonej przez Kancelarię Pazur prokuratura nie wypełniła wszystkich zadań, jakie przed nią stawia ustawa o prawie procesowym. Dzięki dogłębnej analizie akt sprawy, taktycznym zagranom obrony i osobistego zaangażowania mecenas Pazur, udało się wywalczyć dla klienta bardzo korzystny wyrok. Kancelaria Pazur wykazała, że dowody zebrane przez policję nie spełniały formalnych wymogów i nie mogły być wykorzystane w procesie. Klient mimo że był oskarżony o poważny delikt, otrzymał karę więzienia w zawieszeniu i po procesie mógł wrócić do domu.

8 Podsumowanie

Dla profesjonalnego adwokata nie ma znaczenia, o co oskarżony jest jego klient. Żyjemy w systemie prawnym, który umożliwia każdemu prawo do obrony. Jednak, aby taka sprawiedliwość istniała, prawo musi być przestrzegane przez wszystkich, nie tylko oskarżonych, ale również przez sędziów i prokuratorów. Na straży Państwa Prawa stoi właśnie adwokat.

**Kanzlei Pazur
Rechtsanwalt Maciej Pazur LL.M.**Trappentreustr. 42
80339 München

Tel. 089/740 53 362

Fax: 089/ 999 36 249

info@kanzlei-pazur.de

www.kanzlei-pazur.de

Obrona oskarżonego a sumienie adwokata**• Czy można to pogodzić?**

Adwokat to też człowiek, który ma sumienie i ludzkie odczucia.

Z drugiej strony jest profesjonalistą, który za wszelką cenę

broni klienta. Prowadzi to niekiedy do dylematu:

czy bronić klienta, który popełnił haniebne przestępstwo?

**1** Geneza

Oszustwo na wnuczka to jedna z najpopularniejszych metod wyłudzenia pieniędzy od starszych osób. Pierwszy taki przypadek zanotowano w 1999 roku w Polsce i od tego czasu przestępstwo to rozszerzyło się na takie kraje jak Niemcy czy Szwajcaria.

2 Metody działania

Oszustwo na wnuczka jest przestępstwem, w którym zamieszane jest kilka do kilkunastu osób. Z reguły odbywa się w następujący sposób: jedna osoba wyszukuje na terenie Niemiec, w szczególności w zamożniejszych jej częściach jak np. w Monachium, nazwiska i imiona osób brzmiących „starodawnie”. Druga osoba, znająca bardzo dobrze język niemiecki dzwoni do tych osób podając się za bliskiego krewnego. Rozmowa jest prowadzona tak, aby rozmówca – najczęściej osoba starsza – myślała, że rzeczywiście rozmawia z członkiem swojej rodziny. Oszust przedstawia swoją rzekomą nagłą ciężką sytuację osobistą i prosi o wsparcie finansowe. Wsparcie to, według oszusta, musi odbyć się natychmiast. Poprzez zagrania psychologiczne i umiejętne zmanipulowanie przekonuje swojego rozmówcę do przekazania dużych ilości pieniędzy. Następnie oszust informuje kolejną osobę z grupy znajdującą się w pobliżu, aby te pieniądze odebrała. W przestępstwo zaangażowane są również inne osoby z grupy, takie jak ochroniarze, kurierzy czy logistycy koordynujący całe działanie.

3 Cechy szczególne oszustwa „na wnuczka”

Cechą szczególną, jaka wyróżnia oszustwo na wnuczka od pospolitego przestępstwa jest fakt, iż z jednej strony wykorzystywana jest naiwność poszkodowanych, a z drugiej strony niemal wszyscy członkowie grupy to osoby wywodzące się z tego samego kręgu rodzinnego i kulturowego. Są to z reguły osoby, które w sposób bardzo hermetyczny odcięte są od świata zewnętrznego. Przestępcy są powiązani więzami rodzinnymi, co skutkuje ogólną złą opinią wśród współoskarżonych.

4 Kary

Kary za przestępstwa wyrządzone metoda „na wnuczka” są w Niemczech dość wysokie. Przede wszystkim dlatego, iż przestępcy wykorzystują samotność, naiwność i prostoduszność osób starszych i pozbawiają ich majątku, na który niekiedy oszczędzali przez całe życie. Są to okoliczności z oczywistych względów dodatkowo obciążające. Kary więzienia powyżej czterech lat są regułą.

5 Dylemat

Jak bronić klienta, który jest winny? Jak bronić klienta, który popełnił szczególnie odrażające przestępstwo, zasługujące na ogólne potępienie? Czy taka osoba powinna w ogóle mieć możliwość obrony?

NKA-BÜROSERVICE UG

(haftungsbeschränkt)

Martin-Kollar-Str. 12, 81829 München
tel. 089-45672276, fax: 089-45672277, info@nka-bueroservice.com**POMAGAMY W:**

- zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej tzw. Gewerbe
- poprowadzimy bieżącą księgowość
- wykonamy comiesięczne rozliczenia wypłat pracowników
- Kindergeld, Elterngeld i inne

**Übersetzungen & Consulting**

Serdecznie zapraszam do korzystania z szerokiej oferty usług
Biura Tłumaczeń i Informacji Agnieszki Miller

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego oraz innych języków świata.
- Teletłumaczenia ustne dla firm i osób prywatnych.
- Kompleksowa organizacja tele- i wideokonferencji m. in. przez aplikacje Teams, Zoom, Skype, WhatsApp, Messenger.
- Pisemne specjalistyczne tłumaczenia medyczne, kompetentna asysta tłumacza podczas konsultacji medycznych, leczenia lub terapii.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.; pomoc w formułowaniu pism urzędowych i przy wypełnianiu formularzy.

ORAZ

- Profesjonalna obsługa biurowa spółek i firm jednoosobowych; współpraca uwzględniająca szerokie kontakty w zakresie kancelarii adwokackich oferujących swe usługi w dziedzinach prawa gospodarczego, pracy, medycznego, karnego, rodzinnego, finansowego i spadkowego, a także kancelarii notarialnych oraz jednostek doradztwa podatkowego w Niemczech i w Polsce.

Biuro Tłumaczeń
i Informacji
Agnieszka MillerLeopoldstr. 244,
80807 MünchenTel. +49 (0)89 / 688 5005
Fax +49 (0)89 / 41929022Mobil: +49 (0)172 / 7743443
WhatsApp 0049(0)1727743443
E-mail: post@a-miller.de**www.a-miller.de****www.zib-muenchen.de**Informacje można też uzyskać telefonicznie:
089 444 78 350oraz w języku polskim:
Mariola Kaczorek - **0176 646 484 07****ZIB – Schwanthalerstr. 5, 80336 München**
Hauptbahnhof/ Karlsplatz (Stachus)**KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO
W MONACHIUM****Kancelaria Podatkowa****ADRES:**Werner-Eckert-Str. 4
81829 München

pawel.madzarow@steuerberater-madzarow.de

Tel.: 089/99936501

Fax: 089/99936502

Terminy po telefonicznym
lub mailowym uzgodnieniu**doradztwo podatkowe
księgowość****sporządzanie zeznań
podatkowych****korespondencja
z urzędami skarbowymi****www.steuerberater-madzarow.de**

DAK Gesundheit Ein Leben Lang.

Rozmowa z ekspertem w zakresie ubezpieczeń społecznych w Niemczech, reprezentującą niemiecką kasę chorych DAK Gesundheit – Panią Joanną Gos



MM: Dziękujemy za przyjęcie zaproszenia do rozmowy na temat ubezpieczeń społecznych w Niemczech. Dzisiejszy temat dotyczy dobrowolnych ubezpieczeń społecznych.

J.G.: Bardzo się cieszę, że mogę skorzystać z Państwa zaproszenia.

Zachęcam czytelników, których interesują zagadnienia ubezpieczeń społecznych w Niemczech do lektury. Przypominamy, że temu tematowi poświęcono dużo miejsca na łamach Państwa czasopisma „Moje Miasto” w wydaniu wrzesień/ październik 2020 r.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom czytelników i korzystając z okazji, pragnę szerzej omówić temat dobrowolnych ubezpieczeń społecznych w Niemczech.

Zanim jednak o tym powiem, pragnę przekazać Państwu informację o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Od 1.01.2021 r. uległ skróceniu okres przynależności do kasy chorych i wynosi, zamiast dotychczasowych 18 miesięcy, **tylko 12 miesięcy**. Tak więc, aby móc zmienić kasę chorych na inną bez wysyłania wypowiedzenia umowy w kasie chorych, wystarczy tylko poinformować swojego pracodawcę, że zmienia się kasę chorych. Wszelkie formalności ułatwiają kasy chorych między sobą. Stąd wiele osób korzysta z okazji i wypowiada umowy dotychczasowym ubezpieczycielem i wybiera nową kasę chorych – zwłaszcza z regionalnej, lokalnej na ogólnoniemiecką. Dotyczy to także osób ubezpieczonych dobrowolnie (freiwillige Versicherung).

MM: Dla kogo przeznaczone jest dobrowolne ubezpieczenie społeczne w państwowej kasie chorych (freiwillige Versicherung) i co to takiego jest?

J.G.: O dobrowolne ubezpieczenia społeczne mogą ubiegać się:

- osoby zarabiające na umowę o pracę powyżej 5.362,50 € brutto miesięcznie, rocznie 64.350 €, które mogą **pozostać przy państwowym ubezpieczeniu i opłacać je dobrowolnie** (freiwillige Versicherung) lub mogą ubezpieczyć się prywatnie.

- osoby prowadzące własną działalność gospodarczą (Gewerbe) i freelancerzy (tutaj jest **możliwe ubezpieczenie państwowe lub prywatne**).

- osoby, które przyjechały do Niemiec i jeszcze nie znalazły zatrudnienia, ale zarejestrowały się jako osoby szukające pracy (Arbeitssuchende) w urzędzie pracy (Bundesagentur für Arbeit). Takie osoby otrzymują z urzędu pisemnie Kundennummer i mogą ubezpieczyć się dobrowolnie w państwowej kasie chorych.
- osoby, które przyjechały do Niemiec i uczęszczają na kurs językowy, aby mieć większe szanse na rynku pracy na zatrudnienie. Muszą oczywiście wykazać, że mają środki na utrzymanie i życie w Niemczech, np. mieszkając u rodziny, żyjąc z oszczędności czy wsparcia najbliższych.

- urzędnicy państwowi.

Wyżej wymienione osoby mogą być ubezpieczone w państwowej kasie chorych na tzw. dobrowolne ubezpieczenia (freiwillige Versicherung), natomiast prywatne ubezpieczenie jest dobrowolne. Prywatne kasy chorych często wymagają dodatkowo minimalnego okresu stałego miejsca zamieszkania w Niemczech oraz aktualnych badań lekarskich, zanim podejmą decyzję o zarejestrowaniu w prywatnej kasie chorych.

Uwaga: Korzystając z okazji pragnę podkreślić, że decydując się na prywatne ubezpieczenie w Niemczech nie można zmienić go i przejść na państwowe (ustawowe) ubezpieczenie. To decyzja na całe życie. Jeśli natomiast osoba zmieni swój status z przedsiębiorcy na pracownika, wtedy automatycznie pracownik podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu w państwowej kasie chorych.

MM: Ile kosztuje ubezpieczenie dobrowolne w państwowej kasie chorych?

J.G.: W przypadku prywatnego ubezpieczenia w prywatnej kasie chorych, wysokość składki uzależniona jest od wieku. Im młodsza osoba, tym niższa składka na ubezpieczenie zdrowotne. W przypadku państwowego ubezpieczenia, **wysokość**

Joanna Gos

(Sales Manager)

Jestem odpowiedzialna za obsługę i doradztwo polskich firm, pracowników oraz przedsiębiorców na Gewerbe w całych Niemczech. Chętnie nawiążę współpracę z pracodawcami, rekruterami, biurami podatkowymi, księgowymi i innymi zajmującymi się obsługą Polaków w Niemczech. Zapraszam Państwa do współpracy.

DAK Gesundheit

0049/ 151 533-18-616
0049 / 89 -2601049-1103
joanna.gos@dak.de

składki zależą od zarobków. Zarówno dla osób ubezpieczonych obowiązkowo, jak i dobrowolnie, całkowity dochód jest brany pod uwagę tylko do pułapu składki w wysokości 5.362,50€ miesięcznie lub 64.350€ rocznie (status 2021). Jeśli kwota służąca jako podstawa do obliczania składki zostanie przekroczona, dochody nie wpływają na wysokość składki ubezpieczeniowej. W naszej kasie chorych DAK-Gesundheit wysokość składki wynosi 15,5% od dochodu brutto bez zasiłku chorobowego lub 16,1% z uwzględnieniem zasiłku chorobowego od 43 dnia choroby. Osoby prowadzące działalność gospodarczą (Gewerbe) mogą dobrowolnie wybrać, czy będzie to ubezpieczenie zdrowotne podstawowe, czy z prawem do zasiłku chorobowego od 43 lub od 15 dnia choroby, co wiąże się z minimalnie wyższą składką ubezpieczeniową.

Dodatkowo kolejnym ubezpieczeniem obowiązkowym w Niemczech, niezależnie czy osoba jest zatrudniona, czy ma własną działalność gospodarczą, jest ubezpieczenie opiekuńcze, tzw. **Pflegeversicherung**. Wysokość składki jest tu uzależniona od posiadania potomstwa. 3,30% – obowiązkowe ubezpieczenie opiekuńcze Pflegeversicherung dla osób bezdzietnych lub 3,05% dla osób posiadających dziecko. Stawki procentowe są określone ustawowo i są jednakowe dla każdej państwowej kasy chorych.

MM: Jakie kryteria musi spełniać osoba, która chce się ubezpieczyć dobrowolnie w państwowej kasie chorych?

To bardzo ważne zagadnienie i bardzo się cieszę, że mogę je teraz krótko wyjaśnić. Otóż podstawowymi warunkami, jakie musi spełniać taka osoba, są:

- udokumentowane wcześniejsze ubezpieczenie (Vorversicherungszeit) ciągle, bez przerwy, w państwowej kasie chorych, np. w ZUS-ie lub w KRUS-ie, lub w innej państwowej kasie chorych w Niemczech czy na terenie Unii Europejskiej. Kasa chorych, zanim wyrazi zgodę na ubezpieczenie dobrowolne, sprawdza poprzez system komputerowy, czy ten warunek jest spełniony. Jest to podstawowe kryterium, aby móc ubezpieczyć się dobrowolnie.
- Dopuszczalny jest okres maksymalnie do trzech miesięcy od daty zgłoszenia się osoby do ubezpieczenia dobrowolnego, tzn. w tym okresie należy dostarczyć dokumenty i zawrzeć umowę z państwową kasą chorych o freiwillige Versicherung.
- Wiek osoby nie może przekroczyć 55 lat, tzw. umowa o ubezpieczenie dobrowolne musi być zawarta przed 55 urodzinami tej osoby.
- Nie można być wcześniej ubezpieczonym w prywatnej kasie chorych.
- Nie może być okresu w przeszłości, kiedy nie było żadnego ubezpieczenia.

Z doświadczenia wiem, że pewien odsetek naszych rodaków, zwłaszcza prowadzących Gewerbe, mieszka w Niemczech bez żadnego

ubezpieczenia i potem, jeśli taka osoba zachoruje, są duże problemy, bo nie ma prawa do żadnych świadczeń. Należy pamiętać, że w przypadku poważnej choroby czy bycia w zaawansowanej ciąży nawet prywatna kasa chorych nie wyrazi zgody na ubezpieczenie takiej osoby. Stąd zachęcam wszystkich czytelników do przeanalizowania swojej sytuacji w obszarze ubezpieczenia zdrowotnego i podjęcia odpowiednich działań.

MM: Na zakończenie powiedzmy jeszcze kilka słów o państwowej kasie chorych DAK-Gesundheit, którą Pani reprezentuje.

J.G.: DAK-Gesundheit jest jedną z najbardziej renomowanych i trzecią co do wielkości państwowych kas chorych, obejmującą swoim zasięgiem całe Niemcy, nie jest kasą regionalną. Nasze tradycje sięgają ponad 240 lat.

DAK-Gesundheit według rankingu magazynu „Money”, od 2018 roku zajmuje **pierwsze miejsce w Niemczech** jako najlepsza kasa chorych jeśli chodzi o świadczenia rodzinne.

Ponadto na najwyższym poziomie zostaliśmy ocenieni przez naszych klientów jeśli chodzi o programy bonusowe i profilaktyczne oraz serwis. Nasze wyróżnienia:



Ze względu na panujący okres pandemii nasze usługi są zdigitalizowane i dostępne online poprzez bezpłatną aplikację w smartfonach DAK Scan-App, w telefonach Android (Google Play) lub iPhone (App Store).

Przygotowaliśmy dla Państwa ponad 500 programów związanych z profilaktyką zdrowotną, kursów online dla klientów (dla osób ubezpieczonych i ich pracodawców).

Jest możliwość rejestracji online bez zbędnej biurokracji poprzez poniższy Q-kod.

Chcesz się zarejestrować, zeskanuj kod:



Więcej informacji o usługach DAK można uzyskać na infolinii dostępnej w języku polskim – tel. +49/ 40-325-325-542 (pn.–czw. w godzinach 8.00–16.00 oraz pt. 8.00–13.00).

J.G.: Zagadnień jest bardzo wiele, stąd będę Państwa cyklicznie informowała o tym, co nowego dzieje się w obszarze ubezpieczeń społecznych w Niemczech. Dziękuję za rozmowę.

MM: Dziękujemy za rozmowę i zachęcamy Państwa do kontaktu z Panią Joanną Gos i DAK-Gesundheit



- Masz wykształcenie z Polski, ale w Niemczech nie pracujesz **w swoim zawodzie?**
- Chcesz to zmienić i zacząć pracować **zgodnie ze swoimi kwalifikacjami?**
- Nie masz pojęcia **jak się za to zabrać** i do którego urzędu zgłosić się po uznanie?
- **Skontaktuj się z nami!**
Pomagamy bezpłatnie!

Zakład Pogrzebowy w Monachium MÜNCHNER PIETÄT



Münchner Pietät
Notburgstr.4, 80639 München
tel.+49 89 99 300 414
info@muenchner-pietaet.de

oferuje fachową obsługę i pomoc:

- * w organizacji przewozu osób zmarłych na terenie Niemiec
- * w międzynarodowym transporcie osób zmarłych
- * przy dopełnianiu wszelkich formalności
- * w organizacji pochówków tradycyjnych i kremacyjnych

Na życzenie przyjeżdżamy do domu klienta (mobilne biuro).
Kontakt z nami jest możliwy przez całą dobę.

KONTAKT Barbara Nowak +49 178 73 68 051
Monika Suder +49 177 31 00 004

Die ganz persönliche Art der Bestattung

Gwarantujemy godne i pełne szacunku pożegnanie.





ADWOKAT Olaf Groborz

Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz

 0 89/13 95 83 72

 0 89/13 95 83 73

 olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- prawo gospodarcze
- prawo ruchu drogowego
- Kindergeld

Krystyna Borowska-Wünsch

ADWOKAT

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń
- prawo karne ■ wypadki drogowe ■ obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München
Tel. 089 13038628 · Fax 089 13038627 · Mobil 0172- 9959 216 · E-Mail: kbwuensch@t-online.de

FACHANWÄLTIN für INSOLVENZRECHT



POMOC W ZAKRESIE

- upadłość (Insolvenz)
- restrukturyzacja firm
- mediacja z Finanzamtem (np.kontrola, niejaśności podatkowe)
- pomoc w sytuacji zakazu prowadzenia firmy (tj. Gewerbeuntersagung)
- pozasadowa regulacja zadłużenia (z możliwością umożenia do 50% długu)
- negocjacje z wierzycielami
- odzyskiwanie należności
- prawo bankowe

Carola Bertram
Fachanwältin für Insolvenzrecht
20 lat doświadczenia

Steinsdorfstr. 10, München,
tel. 089 54 84 68 68, Fax: 089 54 84 6867
mail@kanzlei-bertram.de

po polsku w pon, wt. i czw. 9.00 - 14.00 lub 01777870921

W co inwestować

W dzisiejszych czasach wielu zastanawia się, jak mądrze ulokować swoje oszczędności.

Zakup nieruchomości na wynajem na terenie Niemiec cieszy się coraz większym zainteresowaniem naszych rodaków.

Jednym z rodzajów nieruchomości na wynajem są tzw. Pflegeimmobilien bądź Pflegeapartments. Pod tym pojęciem kryją się mieszkania opiekuńcze w domu opieki dla seniora, z prawem do użytku prywatnego w razie zaistniałej potrzeby zdrowotnej.



Ze względu na rozwój demograficzny w Niemczech zapotrzebowanie na placówki opiekuńcze stale rośnie.

Faktem jest, że wzrasta również wiek osób starszych przenoszących się do domu opieki. W 2010 roku było to średnio 80 lat, w porównaniu z 65 na początku lat 70. Ze względu na nieproporcjonalny wzrost populacji osób starszych w porównaniu z młodszymi pokoleniami zapotrzebowanie na domy opieki stale rośnie. Ta tendencja będzie się nasilać w ciągu najbliższych 20 lat, kiedy to pokolenie „wzrostu demograficznego” będzie miało 70 lat i więcej.

Z uwagi na to państwo niemieckie musi budować nowe nieruchomości opiekuńcze, a rynek ten można słusznie sklasyfikować jako lukratywny dla inwestorów prywatnych.

Jak działają Pflegeimmobilien?

Nieruchomość opiekuńcza bądź dom opieki dla seniora to konstelacja trzech stron. Osoba prywatna (inwestor) kupuje jedno z mieszkań (Pflegeapartment) w domu opieki. Operator domu opieki (Betreiber) wynajmuje to mieszkanie od inwestora i we współpracy z zarządcą budynku (Hausverwaltung) zajmuje się wszystkimi formalnościami, jak również utrzymaniem budynku. Umowa najmu zawierana jest na co najmniej 20 lat.

Zalety inwestycji w nieruchomości opiekuńcze

- Atrakcyjna cena zakupu – stajesz się posiadaczem nieruchomości zapisanej w księgach wieczystych.
- Długoterminowy i indeksowany dochód z najmu. Wynajem przez właścicieli nie jest dokonywany na rzecz osób prywatnych, ale na rzecz operatora domu opieki. Umowa najmu jest zwykle zawierana na okres 20 lat z czynszem indeksowym (coroczna korekta czynszu). Oznacza to, że inwestor nie ponosi ryzyka utraty czynszu w przypadku czasowego zwolnienia mieszkania. Inwestycje w mieszkania opiekuńcze są w dużej mierze niezależne od gospodarki ze względu na istniejący już w wielu regionach niedobór lokali opiekuńczych oraz prognozowany rozwój rynku opieki.
- Korzyści podatkowe. Zalety podatkowe nieruchomości opiekuńczych są takie same jak innych nieruchomości mieszkalnych, tj. amortyzacja nieruchomości i odsetki od finansowania można odliczyć od podatku. Ponieważ mieszkania są umeblowane, rzeczy ruchome mogą być odpisywane. Po upływie dziesięcioletniego okresu spekulacji wszelkie zyski ze sprzedaży są wolne od podatku.
- Minimalny wysiłek administracyjny. Nakład administracyjny jest znacznie mniejszy niż w przypadku zwykłych nieruchomości mieszkalnych, ponieważ za zarządzanie apartamentami odpowiada operator we współpracy z zarządcą.
- Prawo do zamieszkania inwestora. Korzyść niepieniężna polega na przyznaniu zwykle w umowie pierwszeństwa lokalu dla

inwestora, tj. on lub członkowie jego rodziny mogą samodzielnie użytkować mieszkanie w razie potrzeby zdrowotnej.

- Atrakcyjne zwroty. Zwrot z wynajmu i podwyższenia wartości domu opieki wynoszą między 3,5 % a 5,0%.
- Dofinansowanie państwowe. Państwo dotuje również niektóre nieruchomości opiekuńcze. Jeśli nieruchomość opiekuńcza jest pusta lub mieszkaniec jest niewypłacalny, państwo pokrywa należny czynsz.

Zostań szczęśliwym właścicielem nieruchomości opiekuńczych

Dlaczego warto:

- Finansowanie apartamentu jest możliwe również bez kapitału własnego.
- Nieruchomością możesz dowolnie dysponować. Zatrzymać do emerytury i cieszyć się pasywnym dochodem z najmu bądź sprzedać.
- Sposób na pewną dodatkową emeryturę, jak również na zabezpieczenia przyszłości dzieci.
- Sposób na bezpieczną lokatę oszczędności.

To, czy nieruchomość będzie przynosić oczekiwane zyski, zależy jest od kilku kluczowych czynników, mających wpływ na decyzję o zakupie danego obiektu, które chętnie przybliżymy w rozmowie telefonicznej.

Jeśli zastanawiasz się, gdzie na terenie Niemiec inwestować i chcesz zrobić pierwszy krok w kierunku swojej własnej nieruchomości na wynajem, zapraszamy do dialogu.

PIWOWAR
FINANZEN



Katarzyna Hilger

www.piwowar-finanzen.de
e-mail: k.hilger@piwowar-finanzen.de
tel: 089/38078946
mobil: 017662633104

The Word Prodigy - Ewa Bembnista

TŁUMACZENIA I POMOC W FORMALNOŚCIACH

TŁUMACZ
PRZYSIĘGŁY
j. polskiego
i niemieckiego

Kapellenstr. 25,
82008 Unterhaching
Dojazd
(15 min. od centrum Monachium):
S3, kierunek Holzkirchen,
przystanek Unterhaching

015777453603
info@wordpro.eu

TŁUMACZENIA: uwierzytelnione • zwykle • ustne i pisemne we wszystkich zakresach

DORADZTWO I POMOC W URZĘDACH: wnioski na Kindergeld • Harz IV (zasiłek na utrzymanie) • mieszkania socjalne • uznanie kwalifikacji zawodowych itp. • dofinansowanie do kursów języka niemieckiego • wypełnianie formularzy • sporządzanie pism urzędowych

TŁUMACZENIA MEDYCZNE: w szpitalach podczas badań i zabiegów • wypełnianie formularzy • tłumaczenie dokumentacji medycznej • doradztwo w wyborze odpowiedniej kliniki i specjalisty

INNE: tłumaczenie podczas egzaminu na kartę wędkarską

www.wordpro.eu

WWK Versicherungen

WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.

OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:

Rentowo-emerytalne	Altersvorsorge
Rente chorobowa	Berufsunfähigkeit
Na życie i dożycie	Risikoversorge
Wypadkowe	Unfallschutz
OC prywatne	Haftpflicht
Firmowe	Firmenkunden
Komunikacyjne	Auto & Kraftfahrzeug
Domu lub mieszkania	Haus & Wohnen
Ochrona Prawna	Rechtsschutz
Zdrowotne	Krankenversicherung

Verkaufsberaterin

Agnieszka Nazarko

Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 0 89 54892190. Mobil: 0 1788011693
E-Mail: agnieszka.nazarko@wwk.de
www.wwk-partner.de/agnieszka.nazarko

WWK
VERSICHERUNGEN

PRENUMERATA
bez trudu
bezpośrednio do Ciebie!!!



Moje Miasto -
polonijne czasopismo
z dostawą do domu

ZADZWOŃ
0163 153 00 57

. reklama polskich usług . porady . publicystyka .
. wydarzenia . kalendarium imprez .

Telewizja Polska
w Europie Zachodniej



www.pepe-tv.eu

SERWIS
KOMPUTEROWY

NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE

TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135



Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin

Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:

prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego

Telefon: 0 89 | 85 63 63 55

Müllerstraße 40
80469 München

www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

Łukasz Sowada
Geprüfter Versicherungsfachmann IHK Broker
ubezpieczeniowy



Thalkirchner Str.184, 81371 München

Tel.: 089 41 41 41 351
Mobil: 0176 104 224 97
Fax: 089 41 41 41 352
lukasz.sowada@googlemail.com

PORADY
I INFORMACJE
DOTYCZĄCE
UBEZPIECZEŃ

OC firm
OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe

Z cyklu Alpejskie Klasyki

Zuckerhütl 3507 m n.p.m.

Najwyższy szczyt Alp Sztubajskich –
pasma górskiego w Tyrolu, w zachodniej części Austrii.

Nazwa tej góry z charakterystycznym krzyżem, którą można przetłumaczyć na „Głowa Cukru”, nie jest przypadkowa, gdyż kiedyś od strony północnej była ona w całości pokryta lodem i firnem. Obecnie, w czasach szybko postępujących zmian klimatycznych, góra traci swą lodową czapę i być może za kilkadziesiąt lat przyszłe pokolenie będzie się zastanawiać, dlaczego ktoś nazwał tak dziwnie ten skalisty szczyt.

Pierwszego wejścia na nią dokonano w 1863 roku, parę lat później wybudowano schronisko Dresdner Hütte, które stało się główną bazą wypadową dla zdobywców zarówno tego, jak i innych trzytysięczników.

Obecnie, korzystając z wyciągów narciarskiego ośrodka Stubai Gletscher, wejścia na Zuckerhütl można dokonać w jeden dzień, skracając do minimum uciążliwe podejście z doliny.

Pomimo tego ułatwienia nadal jest to ryzykowne przedsięwzięcie, gdyż w górnej części trasa na szczyt prowadzi przez poprzecinany głębokimi szczelinami lodowiec Sulzenauferner.

Osoby zamierzające zdobyć ten szczyt muszą posiadać umiejętność wspinania się w alpejskim terenie o II stopniu trudności.

Całe wejście ma charakter wysokogórski i wymaga doświadczenia w poruszaniu się po takowym terenie (korzystanie z raków i czekana, asekuracja liną i ratowanie tych, którzy wpadli do szczeliny).

Jednak również ambitni miłośnicy górskich wędrówek, korzystając z usług lokalnych przewodników, mają możliwość wejścia na tę górę.

A naprawdę warto, gdyż przy dobrych warunkach pogodowych widok ze szczytu sprawi, że przez chwilę zapomnimy o sprawach

zdobywca
Kilimandżaro
i Elbrusu



Mirosław Jęczała

świata doczesnego, chłonąc całym sobą te piękne obrazy stworzone genialną ręką matki natury.

Do zobaczenia na szlaku!

Od redakcji: Zdjęcia pochodzą z lipca 2020 roku, kiedy to autor artykułu zdobył Zuckerhütl i na szczycie rozwinął baner Mojego Miasta (na zdjęciu okładkowym).



z wizytą w Dubaju



Zjednoczone Emiraty Arabskie ze stolicą w Abu Dhabi oraz słynnym na całym świecie miastem Dubaj, to niewielki kraj na Środkowym Wschodzie. Miasta, w szczególności Dubaj, odznaczają się nowoczesnością i wspaniałą infrastrukturą, różnorodną architekturą, choć nadal istnieją niewielkie skupiska slumsów, zajmowane głównie przez „Baluczi” – mieszkańców bez narodowości. W samym Dubaju nie ma ropy – głównym źródłem dochodu jest handel i turystyka.

TEKST I ZDJĘCIA

Sebastian Wieczorek

Dubaj jest niewątpliwie turystyczną atrakcją Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Oferuje wiele wspaniałych, choć nieco monotonicznych plaży, parki rekreacyjno-wypoczynkowe, niezliczoną ilość hoteli. Hotele w Dubaju mają zróżnicowany standard – od najtańszych bez kategorii po luksusowe, a nawet jedyny istniejący hotel siedmiogwiazdkowy Burj Al Arab – powszechnie uważany za najbardziej luksusowy hotel na całym świecie. Usytuowany na sztucznej wyspie i oferujący wszelkie luksusy obiekt przyciąga najbardziej znane osobistości i gwiazdy z całego świata. Przestronne apartamenty – każdy z indywidualną obsługą, doskonałe restauracje serwujące specjalizację z całego świata, czy codziennie sprowadzane z Holandii świeże kwiaty do ozdabiania pokoi to tylko drobny fragment oferty hotelu.

Skąd oni biorą pieniądze, skoro ropy naftowej w Dubaju nie ma? Z mądrości i przemyślanej polityki i inwestycji. Ogromne dochody przynosi największy w Emiratach port handlowy Jebel Ali, gdzie wszystkie wwożone towary zwolnione są z cła. I wystarczy, że sąsiadujące Emiraty posiadają bogate złoża ropy naftowej. Jeszcze 40 lat temu była tu pustynia, a mieszkańcy utrzymywali się z połowu perł i rybołówstwa. Ludzie chodzili boso, a Emiraty stanowiły wówczas niezależne, czasem konkurujące ze sobą państwa. Wszystko zmieniło się, kiedy podjęto decyzję o utworzeniu Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Szejkwowie zdecydowali się na prowadzenie wspólnej polityki, przy zachowaniu wewnętrznej ekonomii poszczególnych Emiratów. I to się udało.

Dzisiejszy Dubaj podzielony jest na dwie części kanałem „Creek”. Lewa część miasta to „Bur Dubai”, gdzie znajduje się większość banków i instytucji finansowych przy ulicy zwanej Bank Street, sklepy ze sprzętem komputerowym znajdują się na Computer Street, drobne sklepiki hinduskie z odzieżą umiejscowione są przy „Creek’u”. Wiele hoteli 4-gwiazdkowych znajduje się właśnie w „Bur Dubai”, które uważane jest za centrum Dubaju. W „Bur Dubai” toczy się również życie nocne ze wszystkimi jego

aspektami znanymi z europejskich miast. Kolejną dzielnicą po zachodniej stronie jest „Jumeira”. Jest ona położona bezpośrednio nad Zatoką Perską, z przeważającą zabudową willową, należąca do bogatych szejków. To tu, na „Jumeirah” znajduje się bezpłatna plaża zwana „Open Beach”, na której w dzień można spotkać plażowiczów z Dubaju oraz przyjeźdźnych. W bezpośrednim sąsiedztwie „Jumeira” znajduje się „Satwa”, dzielnica zamieszkała przez imponującą mieszankę kultur i narodowości, poczynając od wspomnianych Baluczi i lokalnych (Emiratczyków) po Filipińczyków, Pakistańczyków, Hindusów, Lankijczyków, Arabów, Europejczyków i licznych Rosjan. „Satwa” uważana jest za „najniebezpieczniejszą” dzielnicę w mieście, o ile w ogóle można mówić o Dubaju w kontekście niebezpieczeństwa. Bezpośrednio za pasem slumsów odgraniczającym „Satwę” od reszty Dubaju znajduje się najbardziej prestiżowa ulica Sh. Zayad Road z rzędami wieżowców po obu stronach.

Po prawej (wschodniej) części Dubaju znajduje się „Deira Dubai”, dzielnica w górnej części zamieszkała głównie przez Hindusów i Pakistańczyków, z niezliczoną ilością tanich jednogwiazdkowych hoteli goszczących jeszcze większą liczbę prostytutek z Rosji i byłych republik ZSRR, Chin i innych krajów, głównie azjatyckich. W hotelach tych zatrzymuje się również sporo kupców z krajów Czarnej Afryki. W dzielnicy tej znajduje się tzw. Gold Souk – targ złota i platyny, jak i tzw. Spice Souk – targ przypraw. Pomiędzy „Bur Dubai” a „Deira Dubai” kursują łódki przewożące pasażerów.

Położona w granicach Dubaju pustynia wykorzystana jest do granic możliwości. Można jeździć nawet... na nartach po piasku, spać w starych obozowiskach, zjeść romantyczną kolację i oczywiście jeździć po pustynnych wydymach samochodem terenowym lub motorem. Turystów chętnych do tego typu safari jest mnóstwo.

Dubaj to nowoczesność. Ogromne wieżowce, liczne oświetlone autostrady biegnące przez środek pustyni, luksusowe samochody,

markowe sklepy. I do tego wiele inwestycji, chociażby 7-gwiazdkowy hotel „Burj Al Arab”, który jest atrakcją samą w sobie. Równie ciekawie wygląda tzw. Palma, czyli sztucznie usypa-na wyspa w kształcie palmy, na której znajdują się ekskluzywne hotele i rezydencje z prywatnymi plażami. Jest to jedno z nielicznych miejsc w Dubaju, gdzie cudzoziemcy mogą wykupić rezydencję na własność, a wśród właścicieli znalazło się wiele znanych osobistości.

Dubaj to miejsce, w którym mieszkają i pracują ludzie praktycznie ze wszystkich państw świata. Wiąże się z tym wielokulturowość, respektowanie różnorodnych poglądów, religii, sposobu zachowania, ubierania, myślenia. Pomimo tego, że Emiraty Arabskie są krajem muzułmańskim, gdzie oprócz prawa cywilnego stosowane jest także prawo Sharia, to przyjeźdźni cieszą się wolnością wyznania i sumienia. Niedozwolone jest natomiast nakłanianie Muzułmanina do zmiany religii na inną. W Dubaju poza ogólnie przyjętymi normami zachowania się, kultury i ubioru, nie obowiązują żadne szczególne regulacje. Tak więc przybyśże mogą ubierać się dowolnie. Jednak wielu mieszkańców Emiratów, choć jest bardzo nowoczesnych, ubiera się bardzo zachowawczo. Mężczyźni noszą białe „suknie” z długimi rękawami nazywanym „dishdasha” i białe nakrycia głowy z charakterystyczną czarną przepaską. Kobiety dla odmiany ubierają się na czarno i często zakrywają swoją twarz, odsłaniając tylko oczy.

Pomimo faktu, że Dubaj jest Emiratem muzułmańskim, alkohol jest dostępny bez ograniczeń w hotelach, restauracjach i pubach hotelowych oraz w dyskotekach. Należy wystrzegać się jednak przebywania w stanie nietrzeźwym poza obrębem pubu czy dyskoteki, gdyż w Dubaju jest to traktowane jako przestępstwo.

Autorka bloga **Ewa Duszkiewicz** o sobie:

Przyjechałam do Monachium dwa lata po studiach. Miał być rok, a tu 10 właśnie minęło. Lubię Bawarię, nawet bardzo ją lubię. Dobrze się tu czuję, więc sobie tu żyję. Ale kocham też moją Warmię i Mazury, z których pochodzę. Mimo że tu żyję, to Polka ze mnie z krwi i kości. Lubię nasze polskie tradycje i staram się je pielęgnować. Jeśli chodzi o moje preferencje kulinarne, to zdecydowanie wygrywa kuchnia śródziemnomorska, ale na mielonego z buraczkami mojej Mamy zawsze mam ochotę. A tak właściwie, to w moim jadłospisie znajduje się wszystko, na co mam ochotę.



www.jedzzapetytem.pl

Street food niejedno ma imię

Od bułki jędzonej na ulicy do zjawiska kulturowego zwanego street foodem (uliczną kuchnią). Teoretycznie zawsze był obecny na całym świecie. Nikt jednak nie przypuszczał, a co więcej, nie przewidział, że te nieskomplikowane dania – sprzedawane prosto z budki czy samochodu, tzw. food trucka – będą kiedyś nurtem kulinarnym.

Street food idealnie wpisał się w wielkomiejski tryb życia. Z targowisk przenosi się na specjalistyczne markety kulinarne zwane też targami ulicznymi. Rozwija się bardzo dynamicznie, a wręcz kreuje trendy kulinarne. Wózki i rowery, z których go sprzedawano, zastąpiły food trucki. Ten trend nieustannie ewoluuje i się globalizuje. Street food przede wszystkim przełamuje bariery. Na ulicy nie ma znaczenia

skąd pochodzisz, kim jesteś, gdzie pracujesz i ile masz lat. Istotnym jest chęć poznawania innych kultur i nowych smaków. W wielu miastach na całym świecie utworzyły się targi uliczne z jedzeniem. Każdy może wybrać sobie ulubiony posiłek. Jadąc do Londynu, Berlina, Paryża czy Warszawy, na liście miejsc do zwiedzenia, pośród atrakcji turystycznych, znajdują się właśnie targi uliczne, zwane też żywieniowymi. Wspólne posiłki zdecydowanie zbliżają, przy czym każdy je to, na co ma ochotę.

Przyjrzyjmy się street foodowi bliżej. Azja to nocne markety, zgiełk i gwar. Amerykanie rozkochali się w szybkich posiłkach z food trucków i spożywają je chętnie w parkach, szczególnie rolę pełnią tam hamburgery (pochodzące z Hamburga). Brytyjczycy za fish & chips dadzą wiele. Skandynawowie natomiast szukają najlepszych kanapek z rybą w białych budkach z szyldem „strömming”. Belgowie uwielbiają swoje frytki, Niemcy kielbaski. A Polacy? Niewątpliwie każdy z nas z pewnością pamięta polskie zapiekanki z lat 80. To klasyka polskiego street foodu.

Uznaje się, że największą i najbogatszą kuchnię uliczną ma Tajlandia. Powstała ona nie tak dawno, bo w latach 50.–60. XX wieku. Kraj się rozwijał, mieszkańcy dużo pracowali, więc przestali mieć czas na domowe biesiady kulinarne. Kusiły ich nowo powstające propozycje kulinarne „z ulicy”. Dziś Tajlandia jest niewątpliwie centrum street foodu zarówno dla Tajów, jak i dla turystów z całego świata.

Jak to się stało, że street food stał się trendem kulinarnym? Niewątpliwie ważną rolę odgrywają tu oczywiście imigranci, którzy w różnych krajach propagują kuchnię swoich ojczyzn.

Polacy na całym świecie prężnie działają na korzyść tego nurtu. Chleb ze smalcem i kiszonym ogórkiem, pierogi, kabanosy czy kapusta kiszona niewątpliwie odgrywają olbrzymią rolę jako polski street food. Nie omieszkam ponownie wspomnieć o naszych zapiekankach. Ja nie mogę przejść obojętnie obok olsztyńskiej budki z zapiekankami, bez względu na to, jak najedzona jestem.

Za co cenimy street food? Przede wszystkim jest mało skomplikowany. Cała akcja kulinarna dzieje się szybko. Często też to tańsza opcja posiłku, szczególnie w trakcie podróży,

gdy grafik jest dość napięty. Odwiedzając targi żywieniowe można zaczerpnąć namiastkę smaków danego kraju, którego zwiedzenie pozostaje dla nas nadal w stresie marzeń.

Curryströmming

Podawane na pajdzie ciemnego pieczywa platy śledzia z dodatkiem sosu o orientalnym posmaku – danie spotykane na ulicach całej Szwecji.

Przepis



Wymoczone plastry śledzia, jabłko, mały ząbek czosnku, śmietana i majonez 3:1, curry, koper lub szczypiorek, pieprz mielony, odrobina z soku z cytryny. Jabłka zetrzeć na tarce, skropić sokiem z cytryny. Dodać przeciśnięty przez praskę czosnek. Majonez wymieszać ze śmietaną. Doprawić curry i dodać jabłko z czosnkiem. Wymoczone plastry zalać sosem curry. Danie posypać, wedle uznania, koperkiem lub szczypiorkiem.

**Lekarz
Ogólny-Internista**

Feldmann Irena

Landsberger Straße 497
81241 München

Telefon: 089/88 14 89
Fax: 089/82020328
feldmann.irena@yahoo.de



**ZATRUDNIĘ
POMOC LEKARSKĄ
(ARZTHELFERIN)**

z dobrą znajomością
języka niemieckiego i polskiego

Dr. med. Małgorzata Ritter

Specjalistka Medycyny Ogólnej | Lekarz domowy i rodzinny | Medycyna Estetyczna

82178 Puchheim
Adenauerstr. 6
Tel. 089/ 80 43 50
Fax 089/ 89 02 09 17
www.arztpraxis-ritter.de

badania zdrowotne, przedoperacyjne, Labor, EKG, Holter, Sonografia, Spirografia
badania okresowe kobiet, mężczyzn i młodzieży
terapia zmarszczek: kwas hialuronowy, botulina
mezoterapia: wypadanie włosów, bóle stawów

GODZINY PRZYJĘĆ:
pn. - pt. 9.00 – 12.00 oraz pn., wt., czw., 16.00 – 18.00

STRACIŁEŚ PRAWO JAZDY? CHCESZ JE JAK NAJSZYBCIEJ ODZYSKAĆ?

Przygotowanie do MPU (Idiotentest)
w języku polskim lub niemieckim
Bezpłatna konsultacja, 100% zdawalności

mgr psychologii Małgorzata Voelkel
e-mail: margaretavoelkel@aol.de, www.mpu-in-berlin.de

tel.: 0152 33578752



MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM
Przyjdź do nas, możemy Ci pomóc

0151 454 95 514 czynny codziennie 18.00–21.00
Możliwość kontaktu WhatsApp

www.aa24.pl aabawaria@gmail.com

KLAWITERAPIA



TERAPIA MANUALNA
OSTEOPATIA
KINEZJOLOGIA
LNB-SCHMERZTHERAPIE

PHYSIOSTACHUS
Bogdan Kunzendorf
Schützenstr. 8
80335 München

tel: 59 04 37 75
mobil: 0179 666 22 70
bkunzendorf@gmail.com
www.lnb-kunzendorf.de

DIGITAL TV SHOP

telewizja na kartę
CANAL+ z POLSATEM

Polskie programy bez umowy i abonamentu
Nc+ zmieniło nazwę na Canal+

**Sprzedaż i montaż!!!
zestawów satelitarnych**

**MASZ PROBLEM Z ODBIOREM
DZWOŃ!!!**
od 60 do 150 kanałów

SPRAWDŹ OFERTĘ!

80339 München-City, Theresienhöhe 3
Wejście: Schwanthaler Str.110
satteam.muenchen@freenet.de
Kom.: 0179/4316130 po polsku

LECZYMY WSZYSTKIE TYPY

Ortodoncja
Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München-Ost
Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München
Poing, Alte Gruber Str. 6

Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32
Tel. 089/43 57 07 57
Tel. 08121/9 95 90 55

info@dr-gremminger.de www.dr-gremminger.de

kreujemy codziennie

Trudno jest mówić o modzie w tak trudnych czasach, ale ja powiem jedno: moda powstaje, kiedy człowiek budzi się rano i myśli, w co się ubrać – to jest moda!

Jak projektanci widzą modę na tegoroczne wiosnę i lato? W tym sezonie będzie ona bardzo kolorowa. Projektanci się nie poddają i oferują nam na nadchodzący letni czas wiele propozycji odważnych ubiorów – przede wszystkim, jak wspominałem, w odważnych kolorach.

Nowym kolorem w tym sezonie jest pomarańczowy. To kolor wiodący tak w ubiorach, jak i w makijażach. Co do tego drugiego, modne są nie tylko wszystkie odcienie pomarańczy, ale też różnorodne róże. Makijaże na lato są pastelowe, wesołe i młodzieńcze. Dobrze widziane są w tym sezonie również kolory niebieskie i liliowe.

Pandemia ma coś z wojny i jak to w trudnym czasie (co udowodniono naukowo) szminki są dominującym kosmetykiem kupowanym przez kobiety. Mocny kolor ust poprawia nastrój, nawet jeśli skrywane są pod maseczką. Kolory czerwieni, pomarańczy, jakie widzimy teraz na pokazach D&G czy Vivienne Westwood, są bardzo na czasie.

Na pokazach mody, które odbywają się w bardzo dziwnej i prawie surrealistycznej atmosferze, wielu projektantów używa masek pandemicznych. Dlatego też oczy w tym roku również odgrywają wielką rolę. Twarz skryta pod maską wymaga podkreślonego spojrzenia, tak więc oczy obrysowane cienką kreśką widzimy prawie na każdym pokazie.

Co do włosów, to mamy bardzo ciekawy sezon. Technologia farb, różnorodność kolorów i nowe techniki ich nakładania to rewolucja we fryzjerskiej branży. W obecnych czasach to nie kolor jest dobierany do strzyżenia, lecz fryzura jest tworzona do barwy włosów. Stosowanie technik baletu przy użyciu wielu odcieni tej samej barwy powoduje, że czasami nie wiadomo, jaki kolor ostatecznie uzyskamy. Dlatego odpowiednim strzyżeniem „doprowadza się” ten kolor do doskonałości. Nie są to kolory bardzo ekstremalne. Używa się kilku podobnych odcieni, aby otrzymać najmodniejszy efekt, nazwany w tym sezonie Illuminage i Brazilian-Illuminage. Ta innowacyjna technika pozwala na rozświetlenie włosów w różnych partiach głowy. Chodzi tu o grę kolorów i światła, tak aby efekt był trójwymiarowy.

Obecnie bardzo modne są fryzury naturalne, ale jednak pofalowane i puszyste, a także różnego rodzaju upięcia. Włosy na linii zewnętrznej powinny być najjaśniejsze, a barwy powinny być tak dobrane, aby nie było zbyt dużej przepaści kolorystycznej w porównaniu z resztą włosów.

Paleta barw modnych kolorów włosów na ten sezon jest bardzo urozmaicona – od beżowych i różowobrzaskwiniowych tonów, do złotoczekoladowych brązów.

Również kolory zimne, jak szary lub srebrny wciąż są modne, ale tylko w połączeniu z nowymi technikami dającymi trójwymiarowy efekt.

Nie bójcie się eksperymentować z barwami w nadchodzącym letnim sezonie, ale – uwaga! – radzę robić to jednak u mistrza nożyczek i grzebienia, gdyż tak modne obecnie rozświetlanie włosów w różnych partiach głowy to już wyższa szkoła fryzjerskiej jazdy.

Powodzenia i kolorowego lata wam życzę!

Wasz Orlando



POL-KWIAT
EKSPRES KWIATOWY

KWIATY DO POLSKI
Tel: 07021 86 11 69

info@polkwiat.eu

KWIATY uważa się za najbardziej elegancką formę okazywania uczuć

DLA jubilatów, solenizantów lub tak po prostu bez okazji

KAŻDEGO komu chcemy pogratulować, podziękować lub dodać otuchy

W naszej ofercie między innymi:
Bukiety okolicznościowe + sekt, piwa, wina lub bomboniera, kawa, maskotka, kosze kwiatowe, kosze obfitości, wiązanki, wieńce...

TANIO, SZYBKO I SOLIDNIE - ZAPRASZAMY

Kwiaty dostarczamy także na terenie całych Niemiec oraz innych państw

STOMATOLOG
dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki

Amalienstr. 60
(przy Uniwersytecie)
80799 München

Tel.: 089/39 37 20
Mobil: 0162/6917988

AGS
Agentur Grażyna Szkulcka

Grażyna Szkulcka (M.A.)
Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:
• wtorki 8.30 - 20.00
• środy 8.30 - 15.00
• czwartki 8.30 - 20.00
• piątki 8.30 - 15.00
• pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00
Inne terminy po telefonicznym uzgodnieniu

Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozłowski

Lekarz Stomatolog
Specjalista Implantolog

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676
info@zahnarztpraxis-kozowski.de
www.zahnarztpraxis-kozowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn na północ od Monachium, samochodem A9 - kierunek Norymberga - zjazd Eching, Neufahrn, S-Bahn S1

GODZINY OTWARCIA:
pon. - czw.: 9.00 - 13.00 / 14.00 - 18.00
pt.: 9.00 - 13.00

Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń

ADALMAR

SPRZEDAŻ HURTOWA
+49 30 77391863
PRENUMERATA
+49 30 77391864
www.prasa-polska.com

DYSTRYBUCJA PRASY POLSKIEJ NA TERENIE NIEMIEC

PEŁNE PRAWO ZWROTU
EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH

BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH, KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH



daria nadolska



Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów uzdolnionych w tym kierunku dzieci. Mieszka w Bawarii.

MOTTO

na dziś

Rozum nie jest w stanie oprzeć się głupocie. (H. Sakutaro)

Pani Ewa Chciuk-Celt ma 97 lat!

Ewa Chciuk-Celt
i Ewa Klimas,
Foto: M. Felchnerowska

Czy znają Państwo „Celtowo”, ten magiczny dom rodzinny Chciuków-Celtów w podmorskim miasteczku Planegg? Ja również nie znałam, aż do momentu, gdy dziwnym (może cudownym) trafem znalazłam się w tym miejscu w charakterze opiekunki Pani Ewy Celt, wdowy po Tadeuszu Chciuku-Celcie, słynnym polskim bohaterze wojennym, wielokrotnie odznaczonym wielkimi patriotycznymi, harcmistrzowskimi i dożgonnymi medalami. Przypomnę, że przed sześciu laty odbyła się uroczystość nadania jego imienia Polskiej Szkole przy Konsulacie Generalnym RP w Monachium.

Pani Ewa Chciuk-Celt obchodziła niedawno (28.2.2021 r.) w „Celtowie” swoje 97-lecie. Opiekując się nią, w mig zorientowałam się, do jak szlachetnej, kulturalnej, wysokiej klasy, a jednocześnie jakże skromnej i niezwykle pogodnej osoby trafiłam oraz do jakiego skarbcza wiedzy dotarłam. Miałam do czynienia ze świadkiem historii. Dzięki niej mogłam poznać kulisy pracy w Rozgłosni Polskiej Radia Wolna Europa, w której małżonkowie pracowali przez kilkadziesiąt lat (Tadeusz był m.in. zastępcą dyrektora Sekcji Polskiej RWE), mogłam przeczytać archiwalne skrypty programów, wysłuchać niezliczonych audycji, obejrzeć wiele nagrań filmowych. Wsłuchując się w żywe, szczegółowe i fascynujące

opowiadania Pani Ewy wchłaniałam każde słowo i każde zdanie, których do końca życia nie zapomnę.

Pani Ewa to kobieta wielkiej kultury i charakteru, ogromnej wiedzy, empatii i jeszcze większego serca, to poliglotka, władająca biegło kilkoma (co najmniej sześcioma) językami, to podróżniczka po najdalszych zakątkach świata. Harcerka! Ale potrafi także dostrzegać piękno najbliższej okolicy, cieszyć się drobiazgami, np. spożywaniem śniadanka na tarasie podczas pięknej pogody lub „wypuszczaniem się” na inwalidzkim wózku w mojej asyście do swego niewielkiego ogródka. Potrafi zachwycić się budzącą się wiosną, rozkwitającą przyrodą – z fiołkami, prymulkami i ćwierkaniem ptaków – sięgając po grudkę ziemi i krusząc ją w dłoni.

Szczególnie niezapomniane pozostaną w mojej pamięci nasze wspólne historyczne, literackie, poetyckie i rytualne „five o'clock tea”, podwieczorki, podczas których Pani Ewa z całą artystyczno-aktorską klasą i werwą, jasno i klarownie, bez ani jednego zająknięcia, recytowała z pamięci wiersze Jana Twardowskiego, Adama Asnyka i wielu innych poetów.



Pani Ewa była mi zawsze za wszystko wzruszająco wdzięczna, dziękując stokrotnie i krępując mnie tym ogromnie, bo przecież robiłam wszystko jakby dla swojej własnej Mamę. Teraz niestety na krótko wyjeżdżam. Pragnęłabym powrócić.

Kochana Pani Ewo, dziękuję z całego serca, że miałam to szczęście i zaszczyt opiekować się Panią oraz towarzyszyć Pani w tej długotrwałej pandemicznej samotności, umilając choć po trosze Pani chwilę.

Pozostaję całym sercem, polecając Panią opiece Bożej.

Ewa Klimas

OD REDAKCJI

Życzymy Pani Ewie Chciuk-Celt jeszcze długich lat życia, w zdrowiu i w otoczeniu kochających ją osób, dziękując jednocześnie za Jej godne najwyższego szacunku życie, przepojone dobrocią dla innych i miłością do Ojczyzny.

Wystawa naznaczona polskim cierpieniem

Pierwszy burmistrz miasta Erding Max Gotz wraz ze starostą powiatowym uroczystie otworzył 16 kwietnia 2021 r. wystawę „Erding 1945 – czyja ojczyzna?”, której jednym z głównych tematów jest rola pracy przymusowej.

Głównym inicjatorem wystawy, a także jej kuratorem, jest historyk Giulio Salvati, który urodził się we włoskim mieście Rieti, a dorastał i wychowywał się w Erdingu. Obecnie jest wykładowcą i doktorantem na uniwersytecie historii w Nowym Jorku. Na wystawie prezentuje on najnowsze wyniki swoich badań. Giulio zapewnił w trakcie krótkiego wykładu, że nie chodzi tu o akt oskarżenia, ale o uwidocznienie niesprawiedliwości.

W latach 1939–1945 na terenie III Rzeszy pracowało pod przymusem około 13 milionów cudzoziemskich kobiet i mężczyzn, odgrywając kluczową rolę w utrzymaniu nazistowskiej gospodarki. Bez nich prowadzenie wojny nie byłoby możliwe. Tylko w regionie Erdingu zmuszono do niewolniczej pracy ponad 8000 cudzoziemców, z czego największą grupę stanowili Polacy. Byli oni przydzielani jako tania siła robocza do różnych firm, bazy lotniczej lub gospodarstw rolnych. Wystawę uwiarygadniają karty robocze, dowody osobiste, zdjęcia,

a także dokumenty urzędowe i prywatne zapiski. Odkrywają one wiele tajemnic, także tych tragicznych. Uzupełnieniem wystawy są tabele i statystyki, przygotowane



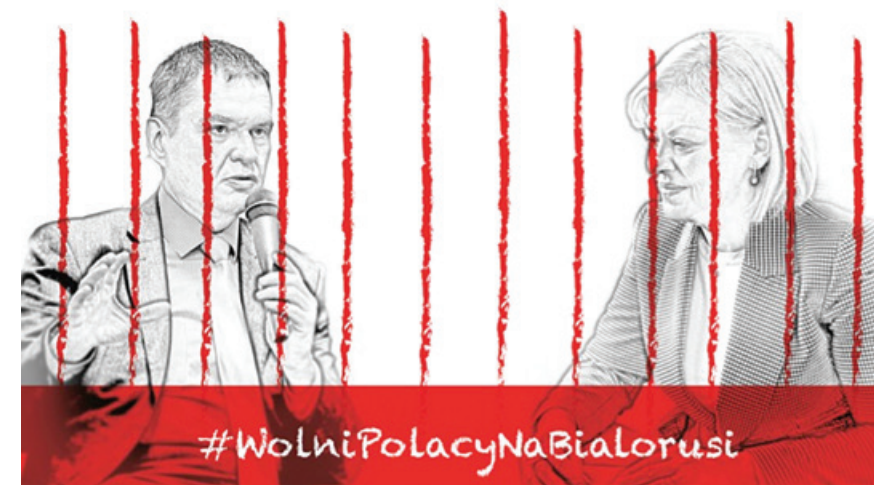
Kurator wystawy Giulio Salvati obok instalacji artystycznej Wolfganga Fritza (Foto: Muzeum Erding).

przez Giulio Salvati, pokazujące skalę tego barbarzyństwa, a także pozwalające poznać system zniewalania innych narodów przez hitlerowskie Niemcy.

Ciekawostką wystawy są trzy instalacje artystyczne wykonane na cześć polskiego pracownika przymusowego Henryka Paplickiego z Zapolic, który w ogrodzie niemieckiego gospodarza gromadził nieużywane narzędzia i maszyny rolnicze oraz inne przedmioty codziennego użytku. Przez lata natura przytuliła je do siebie. Drzewa i krzewy wrosły w metalowe części, które miejscowy artysta Wolfgang Fritz zamienił w obiekty artystyczne.

Wystawę można oglądać na razie (w planie przedłużenie) do końca maja, w godzinach od 13:00 do 17:00 od wtorku do niedzieli. Więcej informacji pod: www.museum-erding.de

#WolniPolacyNaBialorusi



**Na Białorusi
trwają prześladowania
polskiej mniejszości.
Represje dotknęły działaczy
i członków Związku Polaków
na Białorusi.**

Do więzień trafili kierujący Związkiem Andrzej Borys, Andrzej Poczuć i Andrzej Pisalnik z żoną – z zarzutami o podżeganie

do nienawiści. Szykanuje się redaktorów polskiej prasy i nauczycieli polskich szkół. W redakcjach i siedzibach polskich organizacji dokonuje się rewizji.

Szacuje się, że tylko w ostatnim czasie represjami zostało dotkniętych co najmniej 100 polskich działaczy. Wobec zatrzymanych formułowane są nielogiczne zarzuty, np. o wywieszenie „nielegalnej” flagi, publiczną modlitwę, o namalowanie napisu, o posiadanie niewłaściwych treści

w telefonach, o udział jako publiczność w procesach, czy za „publiczne danie wyrazu emocjom”.

W mediach rządowych są emitowane i publikowane materiały ukazujące Polskę w bardzo złym świetle, w których zarzuca się nam przygotowywanie działań do zajęcia części Białorusi i obalenia rządów Łukaszenki siłą.

Protest przeciwko eskalacji prześladowań polskiej mniejszości przez reżim Łukaszenki zatacza coraz większe kręgi, gdyż działania te są niezgodne z międzynarodowymi normami dotyczącymi przestrzegania praw mniejszości narodowych. Do zaprzestania represjonowania polskich aktywistów zaapelowały już władze Polski, Unii Europejskiej oraz kilku innych państw. O wyrażenie poparcia dla prześladowanych rodaków zwrócili się do Polonii polscy ambasadorowie, m.in. prof. Andrzej Przyłębski – Ambasador RP w Niemczech, który napisał:

„Zwracam się do Państwa z apelem o wsparcie działań w obronie praw polskiej mniejszości na Białorusi w ramach akcji #WolniPolacyNaBiałorusi / #FreePolesInBelarus. Okażmy wspólnie solidarność z prześladowanymi Polakami.”

Redakcja Mojego Miasta przyłącza się do apelu, udostępniając swe łamy i strony internetowe wszelkim akcjom wspierającym polską mniejszość na Białorusi.

MM

Kod kulturowy

Co my, rodzice, możemy zrobić, by nasze dzieci nie tylko mówiły po polsku, ale znały również kod kulturowy naszego kraju.

Każdy z nas, rodziców, zdaje sobie sprawę, jak ważne w dzisiejszym świecie są kompetencje językowe. Zależy nam na tym, aby nasze dzieci płynnie posługiwały się kilkoma językami. Jesteśmy przekonani o tym, że pomoże im to, nie tylko w przyszłym życiu zawodowym, ale i w osobistym rozwoju.

Mieszkając w Niemczech nasze dzieci mają wspaniałą możliwość rozwoju w towarzystwie przynajmniej dwóch języków: języka polskiego oraz niemieckiego. Mają możliwość wzrastania w tzw. dwujęzyczności. To znaczy, że nabywają zdolność porozumiewania się w dwóch językach. Niesie to za sobą wiele korzyści. Badania nad dwujęzycznością wskazują, że dzieci władające dwoma językami rozwijają się szybciej niż te, które posługują się tylko jednym. Poznawanie różnych systemów językowych pomaga rozwijać twórcze myślenie, umiejętność planowania, poprawia pamięć, zdolność koncentracji czy umiejętność rozwiązywania problemów. Osoby posługujące się dwoma językami wykazują językową zręczność, komunikując się niemal równolegle w obu tych językach, w zależności od pojawiającej się sytuacji, czy preferencji językowej rozmówcy. Ta umiejętność przekłada się na szybkość reagowania, podejmowania decyzji pod presją czasu – to tak ważne kompetencje we współczesnym świecie.

Dwujęzyczność jest prawdziwym skarbem, który możemy podarować naszym dzieciom. Ale jak tego dokonać?

Nauka języka i kodu kulturowego kraju, w którym dziecko mieszka, nie jest problemem. Te kompetencje nabywa ono każdego dnia, przebywając w grupie rówieśniczej, w przedszkolu, szkole. Co zrobić jednak, aby dziecko znało również język polski i kod kulturowy kraju swoich przodków? Czym jest kod kulturowy kraju?

Według znawcy tematu Clotaire Rapaille, światowej sławy badacza kultur, „kod kulturowy jest nieświadomym znaczeniem, które nadajemy każdej możliwej rzeczy: samochodowi, rodzajowi żywności, relacji, a nawet danemu krajowi. Czynimy to za pomocą filtra własnej kultury... w efekcie kody – nieświadomione znaczenie nadawane przedmiotom itd. również się różnią.”

Ten sam autor na pytanie: – „Czym właściwie jest kod kulturowy dla pana?”

Odpowiedział: – „Można go porównać do drzwi, kiedy wbijesz odpowiedni do nich kod, wtedy możesz je otworzyć. Jeśli nie znasz kodu, nie zrozumiesz kultury i ludzie tobie nie odpowiedzą...”

Z tej definicji można wysnuć wniosek, iż dla uzyskania prawdziwej dwujęzyczności naszych dzieci nie wystarczy samo porozumiewanie się w języku polskim w domu.

Aby dziecko rozumiało system wartości, polskie powiedzonka czy cytaty zaczerpnięte z polskiej literatury, warto zatroszczyć się o rozwój polonistyczny dziecka. Dobrym pomysłem jest wspólne (lub samodzielne) czytanie polskich książek, odwiedziny u polskich krewnych, podróżowanie po Polsce czy nauka w polskiej szkole. Dzięki nauce w sobotniej czy innej szkole dziecko nie tylko przebywa z polskimi rówieśnikami, ale poznaje polską literaturę, uczy się poprawnej polskiej pisowni, poznaje historię i geografę Polski.

Istnieje wiele możliwości skorzystania ze stacjonarnej lub zdalnej nauki. Są to między innymi Polskie Szkoły przy placówkach dyplomatycznych czy szkoły misyjne (adresy takich szkół można znaleźć na stronie internetowej szkolapolsku.de). Oferują one naukę w szkolnej ławce. Naukę przez internet proponuje między innymi Ośrodek Polskiej Edukacji za Granicą czy Polska Szkoła Internetowa „Polonijka”.

Możliwości wzmacniania dwujęzyczności naszych dzieci jest bardzo wiele. Każda rodzina może bez problemu znaleźć odpowiednie dla siebie rozwiązanie.

Istnieją też fundacje, które mogą nas w tych działaniach wspomóc. Między innymi:

Polska Macierz Szkolna, Polskie Towarzystwo Szkolne PTS „Oświata”, Polonia Viva, Fundacja Wolność i Demokracja.

Organizują one nauczanie języka polskiego, wydają podręczniki do nauki, tworzą przestrzeń do spotkań młodzieży, organizują konferencje, webinaria, konkursy itd.

Wysiłek włożony w wielokulturowe wychowanie naszych dzieci przyniesie im niewątpliwie wiele wymienionych wcześniej korzyści, ale również przyczyni się do wzmocnienia więzi z krajem pochodzenia oraz budowania tożsamości dziecka.

Warto się o to zatroszczyć.

Alina Masiakowska-Nowacka

Rok Lema w Polsce i na świecie

Stanisław Lem należy do najwybitniejszych przedstawicieli polskiej fantastyki oraz jest jednym z najpoczytniejszych pisarzy science fiction na świecie. Jego powieści i opowiadania przetłumaczono na niemal pięćdziesiąt języków i wydano je w nakładzie 40 milionów egzemplarzy. We wrześniu 2021 roku przypada 100. rocznica jego urodzin, w związku z czym Sejm RP przyjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku **2021 Rokiem Lema**.

Jak uzasadniono w uchwale, utwory Lema – „inspirowały i po dziś dzień inspirują twórców, pisarzy oraz artystów kina i teatru, a ekranizacje jego utworów należą do jednych z najbardziej znanych filmów światowego kina, przez co motyw z twórczości Lema zadomowiły się w kulturze masowej. Ponadto wysoko cenione są jego publikacje o charakterze popularnonaukowym i publicystycznym, dotyczące filozofii nauki, estetyki i krytyki literackiej”.

W odniesieniu do tej informacji, zarówno w Polsce, jak i na świecie, zapowiedziano dziesiątki wydarzeń, publikacji i projektów, które staną się częścią obchodów Roku Lema. Oto kilka z nich.

W Polsce jedną z pierwszych reakcji było wzniesienie biografii autora, za którym stoi Wydawnictwo Czarne w koedycji z wydawnictwem Agora. Książka nosi tytuł: „**Lem. Życie nie z tej ziemi**”, autorem jest Wojciech Orliński, a na stronie wydawnictwa czytamy: „Korzystając z niepublikowanych dotąd źródeł, Orliński wyjaśnia duże i małe, poważne i zabawne tajemnice z życia pisarza. Jak Lem przeżył Holocaust? Czy kiedykolwiek uwierzył w komunizm? Co sobie kupił za honorarium z «Obłoku Magellana»? O co chodziło w «Solaris» i dlaczego Andrzej Wajda w końcu nie przygotował ekranizacji? Jak korespondencyjna przyjaźń z Philipem K. Dickiem przerodziła się w nienawiść, w wyniku której Dick wysłał słynny donos na Lema do FBI?”

Miłośnicy gier również nie będą rozczarowani, ponieważ **Starward Industries**, młode studio gamingowe z Krakowa, za którym

Małgorzata Gąsiorowska

stoi wybitnie dobry zespół deweloperów (uczestniczyli oni w takich produkcjach, jak „Wiedźmin”, „Cyberpunk 2077” czy „Dying Light”), intensywnie pracuje nad „**The Invinible**”, pierwszą grą na podstawie prozy Stanisława Lema. Niedawno studio uchyliło rąbka tajemnicy i podało, że podstawą adaptacji będzie książka „Niezwyciężony” oraz że gra utrzymana będzie „w klimatycznej stylistyce retro futurystycznej, z intrygującą warstwą muzyczną”. Premiera produkcji jest przewidziana na drugą połowę 2021 roku.

Miłośników sztuki z pewnością ucieszy informacja, że już niebawem w Krakowie powstanie **Planeta Lem – Centrum Literatury i Języka**, gdzie mieścić się będzie zarówno ekspozycja poświęcona twórczości Stanisława Lema, jak i nowoczesna wystawa na temat języka polskiego. Jak zapowiadają twórcy, czyli Pracownia JEMS Architekci, na powierzchni około 4 tysięcy metrów kwadratowych, oprócz wystawy „Centrum Literatury i Języka – Planeta Lem”, znajdą się także: nowoczesna sala wielofunkcyjna z przeznaczeniem na organizowane w Krakowie wydarzenia literackie, ogólnodostępna mediateka, pracownia multimedialna i kawiarnia-księgarnia.

Na świecie natomiast największą popularnością cieszą się projekty multimedialne związane z powieścią „Solaris”. Jednym z nich jest projekt artystyczny **SOL.AR.IS**, czyli mobilna aplikacja wykorzystująca nowoczesną technologię rozszerzonej rzeczywistości (AR

– augmented reality). Jak to działa? Po zainstalowaniu bezpłatnej aplikacji podłączamy słuchawki i, poruszając telefonem, przenosimy się w wirtualną przestrzeń, w której obcujemy z obiektami 3D inspirowanymi twórcami cytoplazmatycznego, inteligentnego oceanu pokrywającego planetę Solaris – mimoidami, symetriadami i asymetriadami, fantastycznymi zjawiskami opisanymi w powieści. Animowane rzeźby zaprojektowali artyści obrazowania trójwymiarowego: Oliver Latta z Niemiec, Yuma Yanagisawa z Japonii, Uwe Rieger i Yinan Liu z Nowej Zelandii oraz Zsolt Laszlo Bordos i Gaspar Battha z Węgier. Ambientowe krajobrazy dźwiękowe dla każdego z obiektów skomponował irański artysta audiowizualny Ali Phi.

Innym tego typu projektem jest **Ocean Solaris** – instalacja multimedialna, która umożliwia interakcję z publicznością poprzez tekst, ruch i dźwięk. Jak wyjaśniają twórcy: „struktura dramatyczna Oceanu Solaris zakłada trzy następujące po sobie fazy, z których każda ma za zadanie wprowadzić odbiorcę w różne stany emocjonalne – ciekawość, niepokój, strach oraz melancholii – pojawiające się w kontakcie z nieznaną planetą”. Ocean Solaris zostanie zaprezentowany międzynarodowej publiczności podczas EXPO w Dubaju oraz m.in. na Ars Electronica Festival (Austria).

Jeżeli jesteście ciekawi innych projektów lub wydarzeń, koniecznie zajrzyjcie na stronę: www.roklema.pl.



WARSZTAT SAMOCHODOWY



NAPRAWA SKRZYNII BIEGÓW

- Automatyczne skrzynie biegów • Autogaz
- Elektronika samochodowa
- Blacharstwo i lakiernictwo • Czyszczenie tapicerek

Rafał Knop

85757 KARLSFELD, Liebigstrasse 3
tel. 0157 / 832 16 689, tel. 08131/3186190
e-mail: autogas-karlsfeld@outlook.de

BILETY AUTOBUSOWE DO POLSKI

CENTRALNA REZERWACJA I SPRZEDAŻ BILETÓW - Biura firmowe **ORLAND**

Biuro Niemcy (D) ☎ +49 9721 475 900 ✉ schweinfurt@orland.de 🌐 orland.de
Biuro Polska (PL) ☎ +48 77 462 23 30 ✉ zedowice@orland.com.pl 🌐 orland.com.pl

OFERTA PRZEWOŹNIKA
ORLAND

UWAGA od 01.09.2020 firma **ORLAND** istniejąca już od 30 lat, wraca do obsługi linii autokarowych pomiędzy Niemcami i Polską jako samodzielny przewoźnik i proponuje szybkie, ekspresowe połączenia. Serdecznie zapraszamy do podróży.

Reisebüro ORLAND REISEN GmbH • Gretel-BAaumbach-Str. 11A • D-97424 Schweinfurt

Nauka jazdy

Perlacherstr. 67
81539 München
Giesing
PKW-LKW-KRAD



FAHRSCHULE BATYRA

tel.: 089 69 77 73 74
Mobil: 0176 210 412 79
www.fahrschule-batyra.de
prawo jazdy również w j. polskim w kategoriach:
B - BE - C1 - C1E - C - CE

HEIZUNG SANITÄR LÜFTUNG SOLAR BRENNER-SERVICE

GdR Meisterbetrieb

Altmann – Knutelski



Ostpreußenstr. 14 81927 München
Tel.: 089/69398749
Fax: 089/69398750
Mobil: 0163 7665261/62
E-mail: firma@aku-gdbr.de

MÓWIMY PO POLSKU

WYKONUJEMY USŁUGI RÓWNIEŻ NA TERENIE POLSKI



SV POLONIA München e.V.

Co nowego w Polonii Monachium?

Jak zapewne wszyscy wiemy, od kilku miesięcy amatorski sport kontaktowy przez sytuację pandemiczną jest w Niemczech zabroniony, w tym również nasze piłkarskie rozgrywki. Ale to nie oznacza, że nic się nie dzieje.

Prawdopodobnie teraz rozstrzyga się najważniejszą rozgrywkę dotyczącą naszej drużyny. A mianowicie BFV debatuje nad sposobem, w jaki zakończyć ma się niedograny sezon 2019/2020! Dla przypomnienia, w chwili przerwania rozgrywek nasza drużyna, prowadzona przez trenera Michała Timko, zajmowała 1 miejsce w tabeli – premiowane awansem do klasy okręgowej. Miała również najwięcej rozegranych meczów.

Jednym z wariantów, który jest najpoważniej brany pod uwagę przez związek, jest sposób wyliczenia ilorazu ilości uzyskanych punktów przez ilość rozegranych meczów, z dokładnością do zaokrąglonych dwóch miejsc po przecinku. Przy założeniu, że iloraz jest jednakowy, awans uzyskuje klub z lepszym bilansem meczu bezpośredniego. Jaśniej: awansują pierwsze dwie drużyny w tabeli, a więc przy takim liczeniu SV Waldperlach II ma największy współczynnik i awansuje

z I miejsca, Polonia ma taki sam wynik jak zajmujący drugie miejsce TSV München-Ost, lecz wygrany bezpośredni mecz i to nasza drużyna mogłaby się cieszyć z awansu. Oczywiście wolelibyśmy wywalczyć awans na boisku, ale jakoś trzeba zakończyć ten stary sezon, aby móc zacząć – miejmy nadzieję, już normalny – nowy. Wszystko jest teraz po stronie związku, nam nie pozostaje nic innego jak z niecierpliwością czekać na korzystne rozstrzygnięcie w BFV oraz jak najszybszą możliwość bezpiecznego rozpoczęcia nowego sezonu.

W czasie, kiedy zmagania boiskowe zostały zawieszone, V-ce prezes klubu Tomasz Janowski skontaktował się z Konsulem RP od spraw Polonii w Monachium Panem Marcinem Królem w celu uzyskania wsparcia finansowego w tym trudnym dla klubu okresie. Kilka konkretnych i rzeczowych rozmów telefonicznych wystarczyło na omówienie planu działania. Pan Tomasz przygotował odpowiedni projekt, który zdobył aprobatę Konsula oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Po kilku tygodniach od złożenia projektu Polonia otrzymała wsparcie w postaci rekompensaty za zakup nowego sprzętu niezbędnego do przeprowadzania profesjonalnych treningów.

Warto też wspomnieć o tym, że nasi piłkarze od nowego sezonu będą się prezentować z nowymi torbami, dresami oraz koszulkami przedmeczowymi, które zostały współfinansowane przez naszych sponsorów.

Serdeczne podziękowania dla Pana Konsula Marcina Króla, za zaangażowanie i wsparcie na rzecz naszego Klubu, oraz dla naszych Sponsorów, na których możemy liczyć nawet w czasie pandemii.

Z pozdrowieniami –
Zarząd Klubu SV Polonia Monachium



AUTHENTIC

Office support & Life coaching

Rathenaustraße 124, 80937 München
www.authenticsupport.de/pl
Fb.com/authsuppik

Kontakt: Ilona Komorowski
info@authenticsupport.de
Tel. +49 163/82 65 225

OFFICE SUPPORT

POMAGAM W SPRAWACH

- ♦ działalności gospodarczej
- ♦ komorniczych
- ♦ korespondencji urzędowej, firmowej i prywatnej
- ♦ obsługi komputera i instalacji oprogramowania
- ♦ rejestracji aut
- ♦ zasiłku rodzinnego
- ♦ i wielu innych

LIFE COACHING/ HIPNOZA

DOKUCZAJĄ CI

- ♦ bezsenność
- ♦ brak pewności siebie
- ♦ brak poczucia własnej wartości
- ♦ lęk i nieśmiałość
- ♦ nadwaga
- ♦ problemy adaptacyjne
- ♦ stres
- ♦ uzależnienia
- ♦ trudności z koncentracją, nauką

Konsulat Generalny RP w Monachium
Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
www.HYPERLINK "http://www.monachium.msz.gov.pl/"monachium.msz.gov.pl

Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V.
Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium
Postfach 70 04 44, 81304 München
Tel.: +49 89 785 29 54
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus
Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg
Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt
Gaimersheimerstr.32, 85057 Ingolstadt
Tel.: 0841/84845

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg
Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium
Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze
Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg
Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/564184

ADWOKACI:

BERTRAM Carola
Steinsdorfstr. 10, 80538 München,
Tel. 089/54 84 68 68

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna
Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

DEMACKER Izabela S.
Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar
Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331 München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf
Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

MOTKOWSKI Christoph
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PAZUR Maciej
Trappentreustr. 42, 80339 München
Tel.: 089/740 53 362

PRZIBYLLA Alexander
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO - USŁUGI:

AUTOGAS KARLSFELD
Liebingsstr. 3, 85757 Karsfeld
Tel.: 0152 / 287 95 199

Paweł KFZ Werkstatt
Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing
Tel.: 089/262 14 696

R&I Autoservice U.G.
Halfinger Str. 30, 81825 München
Tel.: 089/237 90 767

DORADZTWO PODATKOWE:

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna
Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

JAROS Agnieszka
Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł
Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

DORADCA PODATKOWY:

JAROS Agnieszka
Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł
Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

TATAR Radosław
Wagmüllerstraße 23, 80538 München
Tel.: 089 /24290900

KSIĘGOWOŚĆ:

BBL SERVICE
Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

LASOTA Janina
Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/14 07 852

LEKARZE:

OGÓLNY:

FELDMANN Irena
Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

PETZOLD Małgorzata
Rosenheimerstr. 79, 81667 München
Tel.: 089/48 95 67 49

RITTER Małgorzata
Adenauerstr. 6, 82178 Puchheim
Tel.: 089 / 80 43 50

ZADROŻNY Jacek
Therese-Giehse-Allee-33, 81739 München
Tel.: 089/679 07 332

FIZJOTERAPEUTA:

KUNZENDORF Bogdan
Schützenstr. 8 (Am Stachus), 80335 München
Tel.: 089/59 04 3775

GINEKOLOG:

MATZKU-SCHWARZ Sandra
Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

STOMATOLOG:

JURECKI Katharina
Amalienstr. 60, 80799 München
Tel.: 089/39 37 20

KODL Helena
Celtisplatz 6, 90459 Nürnberg
Tel.: 0911/450 86 30

KOZŁOWSKI Joanna
Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

SITEK Christian
Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

KARDIOLOG:

MURA Roman
Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/21 66 930

ORTODONTA:

GREMMINGER Agnieszka
St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:

HOREMSKA-KRĘCICKA Elżbieta
Heilpraktikerin für Psychotherapie
Mühlthaler Straße 91A, 81475 München
Tel.: 0157/88 72 7501

KACZMAREK Anna
Psycholog kliniczny i psychoterapeuta
Humboldtstrasse 19, 81543 München
Tel.: 0152/0721 5774

STANKOWSKI Marta
Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kinezyjologia, Reiki, EMDR
Arndtstr. 12, 80469 München
Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328

NAUKA JAZDY:

BATYRA Michael
Perlachstr. 67, 81539 München
Tel.: 089/69 77 73 74

OBSŁUGA FIRM:

AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SZKOŁY JĘZYKOWE:

LINGUA GERMANICA & POLONICA
Theresienstraße 124, 80333 München
Tel.: 089/12 03 79 30, Mobil: 0179/82 98 747

YOUR ENGLISH
Schubertstr. 21, 84144 Geisenhausen
Tel.: 0151/66 454 791

TŁUMACZENIA:

BEMBNISTA Ewa
Kapellenstr. 25, 82008 München/Unterhaching
Tel.: 0157/77 453 603

MILLER Agnieszka
Ismaninger Str. 65, 81675 München
Tel.: 089/688 50 05

REISSIG Anna
Altstadt 105, 84028 Landshut
Mobil: 0170/244 09 69

WEBER Justyna
Otl-Aicher-Str. 10, 80807 München
Tel.: 0176/ 22 06 33 25

WYPIJEWSKA-KOCHEMS Hanna
Gottfried-Böhm-Ring 43, 81369 München
Tel.: 089/78 65 21

UBEZPIECZENIA:

HILGER Katarzyna
Doradztwo online
Tel.:089/38078946, Mobil: 0176/62633104

KUBITZA Agnieszka
Moosblick 49; 84051 Essenbach
Tel.: 0176/963 88 098

NAZARKO Agnieszka
Rathenaustraße 138 , 80937 München
Tel.: 089/54 892 190

ROTHENBURG GMBH
Nikolastrasse 20, 84034 Landshut
Tel.: 0163/804 09 72

SCHLEICHER Wanda
Zschokkestr. 69, 80686 München
Tel.: 089/520 11 114

SLABON Adam
Kreuzstraße 5, 84130 Dingolfing
Mobil: 0176/846 41 740

SOWADA Łukasz
Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97

FRYZJER:

Magda's Friseurstube & LR Partnerin
Keltenstraße 8, 84089 Aiglsbach
Tel.: 087/53 9675940

INNE:

Josephsburg-Apotheke HUBER Mariola
Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim
Tel.: 089/43 660 304

APTEKA SaniPEP
Ollenhauerstr 6, 81737 München
Tel.: 089/67 009 60

SERWIS KOMPUTEROWY - usługi IT
Andrzej SKÓRA
Birkenstr. 25 85757 Karsfeld (München)
Tel.: 0151/147 54 149

SOLIDARNI e.V. – doradztwo sprawy socjalne
Westendstr. 68, 80339 München
Tel.: +49 175 9930954

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt
Fachanwalt für Strafrecht

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość



Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339

UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM



Kancelaria Adwokacka

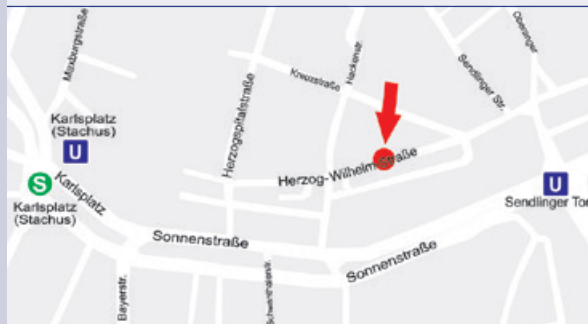
Christoph Motkowski
RECHTSANWALT

DORADZTWO PRAWNO-PODATKOWE

Udzielamy wsparcia prawno-podatkowego:

- przy kwestiach prawa cywilnego
- przy kwestiach działalności gospodarczej
- przy sporządzaniu rozliczeń podatkowych
- przy kwestiach wymagających wstępnej konsultacji

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Stachus/Sendlinger Tor
Tel.: 089/218 955 62
Fax: 089/218 955 63
Mobil: 0162 8012373
E-mail: info@kanzlei-motkowski.de



www.kanzlei-motkowski.de

WYDAWCA: Grzegorz Spisła - werbe-agentur spisła Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de;
REDAKTOR NACZELNY: Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **NAKŁAD:** 8000.

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

Sonnenstr. 27 / 2. OG

80331 München

Fax: (089) 12 76 25 47

- Prawo Karne (obrona w sprawach karnych i wykroczenia)
- Prawo Pracy (pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach)
- Prawo Cywilne (przygotowywanie i sprawdzanie umów)
- Pomoc w nagłych wypadkach (aresztowanie, przeszukanie itp.)
Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

Tel.: (089) 12 76 25 46

E-Mail: kanzlei@derkacz.net

WARSZTAT mechaniki samochodowej GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG



www.autogasmuenchen.com



NAPRAWY I SERWIS

- instalacji gazowych
- mechaniki i elektroniki
- blacharstwo, lakiernictwo
- obsługa firmowych flot samochodowych



GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG

Bodenseestr 222, 81243 München

tel.: 089 41612234

tel.: 089 41612233

info@autogasmuenchen.com

Na terenie Monachium działamy od 2007 r.

Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług. Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen.

ZAPRASZAMY

R&I Autoservice U.G.



specjaliści z ponad 10. letnim doświadczeniem w naprawach samochodowych

pn. - pt. 09:00 – 18:00, sb. 09:00 – 13:00

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München

tel: 089/23790767

PRZYKŁAD:
wymiana 4 kół
z wyważeniem
od **25 EURO**

- serwis i naprawy opon
- przeglądy techniczne (TÜV/HU)
- przygotowanie samochodu do przeglądu
- inspekcje regularne według specyfikacji producenta
- kompleksowe naprawy samochodu (np. silnika, skrzyni biegów itd.)
- roboty blacharskie i lakiernicze
- naprawy powypadkowe
- pomoc administracyjna po wypadku (rzeczoznawstwo, adwokat itd.)